Rok XII. Nr. 333 (3578) Wilno, Środa 4 Grudnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Lewica ostro zwalcza Lavala

PARYŻ. (Pat). Oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem dyskusja nad interpelacjami w sprawie działalności t. zw. Lig patrjotycznych rozpoczęła się w godzinach rannych w atmosferze względnego spokoju. Na ławach rządowych premjer Laval od samego początku przysłuchuje się obradom.

Pierwszy zabrał głos deputowany komunistyczny RAMETTE popierając swoją interpelację w sprawie zarządzeń, jakie rząd zamierza przedsięwziąć wobec działalności lig faszystowskich. Dep. komunistyczny stara się udowodnić iż rząd Lavala działa w porozumieniu z ligami.

Izba z dużem zainteresowaniem wysłuchała następnego mówcy dep. radykalnego GUERNUT, który, wychodząc z zasadniczego punktu obrony republiki i wolności republikańskich wykazał niebezpieczeństwa, jakie przedstawiają dla spokoju publicznego następujące organizacje: Action Francaise, Solidarite Francaise Francistes Jennesses Patriotes, front chłopski i najpotężniejsze Croix de Feu.

Jako pierwszy mówca zabrał głos dep. radykalny RUCART, popierając swą interpelację przeciwko ligom, oświadczył, iż przemawia w imieniu t. zw. delegacji lewicy, zarzuca premjerowi Lavalowi, że nie udaremnił on zebrań organizacyj spiskowych w miejscach prywatnych. Mówca uskarżał się że wydane przez rząd dekrety nie skrępowały bynajmniej działalności lig.

Skolei dep. socjalistyczny z Limoges — VALIERE zgłasza interpelację w sprawie wypadków w Limoges. Mówca przedstawia całą sprawę w zarysie historycznym i opisuje działalność organizacyj paramilitarnych. „Spotykalem się z oświadczeniami, zapewnia Valiere, że Limoges wzięte będzie szturmem i że miasto znajdzie się niebawem pod ogniem karabinów maszynowych".

Dalszy ciąg dyskusji nad interpelacjami wyznaczono na czwartek rano.

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Prof. Świętosławski zostanie ministrem W. R. i O. P.

W kołach politycznych oczekują w najbliższym czasie obsadzenia stanowiska Ministra W. R. i O. P. Od chwili utworzenia rządu przez p. Kościałkowskiego ministerstwem tem kieruje prof. Chyliński. Za najpoważniejszego kandydata na stanowisko to uchodzi obecnie sen. **dr. Wojciech Świętosławski**, prof. chemji na politechnice warszawskiej.

Pogłoski o zmianach na stanowiskach wojewodów?

Kursują pogłoski, że w ciągu najbliższego czasu nastąpią dalsze przesunięcia na stanowiskach wojewodów. Mówią o ustąpieniu wojew. białostockiego gen. **Pasławskiego** i powołanie na to stanowisko b. podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. **Siedleckiego.**

Nie jest też wykluczone, że p. Siedlecki obejmie województwo nowogródzkie.

Mówią następnie o możliwości przeniesienia obecnego wojewody kieleckiego p. **Dziadosza** do centrali min. Spraw Wewn. na wyższe stanowisko, oraz o objęciu wojew. warszawskiego przez obecnego wojewodę pomorskiego p. **Kirtiklisa.**

Sytuacja na frontach Etiopji

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w drugiej połowie dnia 3 b. m.

Źródła angielskie donoszą, że podczas gdy dokoła masywu Tembien toczy się wojna podjazdowa, w której jakoby obie strony odnoszą sukcesy, — silna armja abisyńska składająca się po większej części z oddziałów nadeszłych drogą na Dessie z Addis Abeby, posuwa się ku Makalle.

Na froncie ogadeńskim, na południe od Dżidżiga Abisyńczycy ograniczają się do defenzywy, licząc się z bliskością ataku włoskiego Jak wiadomo, Włosi zajmują silne pozycje na północ od Gorrahei — informacje zaś ze źródeł abisyńskich, donoszące ponownie iż Gorahei i Gerlogubi zostały ewakuowane przez Włochów, należy zapewne rozumieć w ten sposób, iż straże przednie gen. Graziani nie zajmują tych miejscowości, choć znajdują się w punktach, wysuniętych bardziej ku północy.

MARSZ NA MAKALLE.

Wysłannik Reutera w Asmarze donosi, że wielka armja abisyńska maszeruje na Makalle, jak się zdaje z zamiarem zaatakowania linij włoskich, mających formę półksiężyca, którego najdalej wysunięty punkt znajduje się mniej więcej o 20 km. na południe od Makalle.

WŁOSI STRACILI 50 ZABITYCH.

ADDIS ABEBA, (Pat). Ogłoszono komunikat urzędowy, który donosi, że jedna z kolumn włoskich w Tembienie została znienacka napadnięta przez oddział abisyński i straciła 50-ciu zabitych.

WŁOSI ZAPRZECZAJĄ.

RZYM. (Pat). Koła oficjalne kategorycznie zaprzeczają, jakoby Abisyńczycy zaskoczyli w rejonie Tembien kolumnę włoską, zabijając 50-ciu żołnierzy. Równie kategorycznie dementują wiadomość o rzekomej ewakuacji Gorrahei i Gerloghubi przez Włochów, twierdząc, że w Gerloghubi budowane jest lotnisko.

Anglja pozostanie wierną Lidze Narodów

Orędzie króla Jerzego V-go na otwarciu parlamentu

LONDYN. (Pat). Odczytane dziś na otwarciu parlamentu orędzie królewskie rozpoczyna się od słów:

Ubolewam głęboko, że nie mogę osobiście zwrócić się do panów.

Moje stosunki z mocarstwami zagranicznemi — głosi dalej orędzie — są nadal przyjazne. **Polityka zagraniczna mojego rządu będzie, tak jak dotychczas, oparta mocno na poparciu Ligi Narodów. Rząd mój będzie gotów wykonać zobowiązania paktu we współpracy z innymi członkami Ligi Narodów i jest zdecydowany na użycie zawsze całego swojego wpływu dla utrzymania pokoju**

W wyniku postanowień, płynących z paktu, rząd mój uważał za swój obowiązek wziąć udział wraz z pięćdziesięciu kilku członkami Ligi w pewnych zarządzeniach natury gospodarczej i finansowej, dotyczących Włoch. Jednocześnie rząd mój będzie używał swoich wpływów na rzecz pokoju, który mógłby być przyjęty przez Włochy, Abisynję i Ligę Narodów.

O konferencji morskiej orędzie mówi: „Dowiedziałem się z zadowoleniem, że wszystkie zaproszenia na konferencję morską zostały przyjęte i mam nadzieję, że prace jej będą uwieńczone powodzeniem".

Przechodząc do **zagadnienia obrony państwa**, orędzie królewskie mówi: dla wykonania naszych zobowiązań między narodowych, wynikających z paktu, a także dla zapewnienia bezpieczeństwa imperjum, nieodzownem jest uzupełnienie braków sił obronnych państwa.

Ustęp poświęcony polityce wewnętrznej, zapowiada dalsze wysiłki rządu na rzecz odbudowy handlu, przemysłu i rolnictwa.

Program wizyty Hoare w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Podczas krótkiego pobytu w Paryżu sir Samuel Hoare będzie w sobotę podejmowany przez Lavala śniadaniem na Quai d'Orsay. Rozmowy będą dotyczyły zagadnień polityki zagranicznej, interesujących oba kraje.

Po obiedzie w ambasadzie angielskiej Hoare wyjeżdża do Szwajcarji.

Znaczna obniżka cen papieru

Zeszyty potanieją o 25 proc.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 3 grudnia b. r. została uzgodniona między ministerstwem przemysłu i handlu a przemysłem papierniczym akcja nowej obniżki cen papieru. Obniżką zostały objęte wszystkie gatunki cennika papieru w ilości ponad 400, przyczem efektywna obniżka w poszczególnych gatunkach waha się od 9% do około 20%.

Ponadto przemysł papierniczy zapewnił zorganizowanie akcji interwencyjnej, w celu doprowadzenia do obniżki cen gotowych zeszytów w detalu dla konsumenta, conajmniej od 20 do 25 procent ostatnich cen.

Obniżki cen papieru wskazują na to że racjonalnie zorganizowany przemysł może z korzyścią dla siebie i konsumentа prowadzić politykę cen, dostosowaną do zdolności gospodarczej i konsumcyjnej społeczeństwa, zwłaszcza, jeżeli przy tem uwzględnić całą akcję przemysłu papierniczego w dziedzinie rozwoju eksportu w ostatnich dwuch latach, oraz akcję inwestycyjną, która w okresie od połowy r. 1934 wyniosła dotychczas około 14 milj. złotych.

Nowy cennik obejmujący ostatnią obniżkę, wejdzie w życie z dniem 15-go grudnia r. b.

Wojewoda Świtalski objął urzędowanie w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Dzisiaj o godz. 13 przybył do Krakowa nowomianowany wojewoda krakowski, b. marszałek Sejmu dr. Kazimierz Świtalski. Na dworcu kolejowym w Krakowie powitali p. wojewodę przedstawiciele wszystkich miejscowych władz i urzędów państwowych i samorządowych oraz przedstawiciele obywatelstwa m. Krakowa.

Z dworca p. wojewoda udał się do gmachu Urzędu Wojewódzkiego, gdzie dziś objął urzędowanie.

ZRZECZENIE SIĘ MANDATU SENATORSK.

WARSZAWA. (Pat). Biuro senatu komunikuje, iż dr. Kazimierz Świtalski w związku z powołaniem na urząd wojewody krakowskiego zrezygnował w mandatu **wicemarszałka senatu.**

Dziś przybywa do Wilna płk. Ludwik Bociański nowy wojewoda wileński



Dnia 4 b. m. o godz. 7.22 pociągiem z Warszawy przyjeżdża do Wilna nowo mianowany wojewoda wileński płk. dypl. Ludwik Bociański. Na dworcu powitają wojewodę: wicewojewoda Marjan Jankowski, naczelnik wydz. społ.-politycznego Alfred Birkenmayer, przedstawiciel d-cy brygady KOP., starostowie grodzki Wielowieyski, powiatowy Niedźwiedzki, komendanci P. P. wojewódzki i miasta, przedstawiciel zarządu miejskiego oraz kompanja honorowa P. P. — Bezpośrednio z dworca wojewoda uda się do Ostrej Bramy, gdzie złoży hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, składając przed urną kwiaty. Następnie z Ostrej Bramy wojewoda uda się do Bazyliki, do grobu biskupa Bandurskiego, gdzie po krótkiej modlitwie i złożeniu kwiatów odjedzie na Rossę, celem złożenia wieńca na grobach obrońców Wilna. —

Płk. dypl. Ludwik Bociański pochodzi z Pleszewa (województwo poznańskie). Nazwisko to nie jest nam jednak nieznane, bowiem lata ostatnie płk. Bociański spędził w naszym kraju, zajmując tu wysokie stanowiska w armji, jako dowódca pułku i garnizonu w Mołodecznie (w latach 1927—30), a ostatnio w charakterze dowódcy piechoty dywizyjnej w Baranowiczach.

Trzyletni pobyt dzisiejszego wojewody w Mołodecznie pozwolił mu zetknąć się bezpośrednio z potrzebami i bolączkami miejscowej ludności i nawiązać kontakt i współpracę ze stolicą kraju Wilnem. W Mołodecznie i powiecie mołodeczańskim, a poniekąd i wilejskim, w ciągu tych kilku lat swej pracy zyskał sobie ten wybitny oficer miano prawdziwego przyjaciela ludności i niestrudzonego szermierza zgodnego współżycia ludności z armją.

Wojewoda Bociański ma za sobą piękną przeszłość, jako działacz niepodległościowy. Będąc ongiś wcielony do armji niemieckiej nawiązał kontakt z ruchem niepodległościowym w innych dzielnicach, biorąc czynny udział w pracach POW. i należąc do organizatorów powstania wielkopolskiego. Przeszedłszy do armji polskiej w randze porucznika p. Bociański zorganizował 65 pułk piechoty, z którym odbył kampanję bolszewicką, zyskując na polu walki szereg za szczytnych odznaczeń. Przed przyjazdem do Mołodeczna zajmował stanowisko szefa wydz. w 3-im Oddz. sztabu głównego, w latach 1930—33 stanowisko Kom. Szkoły Podchorążych w Ostrowiu.

Skład tymczasowej komisji rewizyjnej Zakładu Ubezp. Społ.

WARSZAWA. (Pat). P. minister opieki społecznej powołał tymczasową komisję rewizyjną Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w następującym składzie: przewodniczący — GUSTAW SIMON, b. kierownik ministerstwa pracy i opieki społecznej, zastępca przewodniczącego — MARJAN KLOTT, główny inspektor pracy, członkowie — BRONISŁAW ZIEMIĘCKI, b. minister pracy i opieki społecznej, JAN JANKOWSKI, b. kierownik ministerstwa pracy i opieki społecznej, ANATOL MINKOWSKI, członek władz centralnych Unji Związków Pracowników Umysłowych, BOLESŁAW GAWLIK, sekretarz generalny Związku Zawodowego Metalowców Z. Z. Z. w Polsce, RYSZARD GERLICZ, adwokat, z ramienia Związku Izb i organizacyj rolniczych, dr. JAN ZIELENIEWSKI radca Izby przemysłowo - handlowej w Katowicach, WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI, radca Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, ZBIGNIEW JAGODZIŃSKI, radca Izby przemysłowo handlowej w Gdyni, inż. KAZIMIERZ SZPOTAŃSKI, radca izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, inż. PRZEMYSŁAW GRODZKI, *radca Izby przemysłowo - handlowej w Wilnie*, MICHAŁ SKÓRNY, wiceprezes Izby przemysłowo handlowej w Poznaniu, STANISŁAW BURTAN, radca Izby przemysłowo - handlowej w Krakowie

—oOo—

Litwa liczy na gospodarczą współpracę z Sowietami

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: premjer Tubelis przyjął posła sowieckiego w Kownie Karskiego oraz sowieckiego attache handlowego Samarina, z którymi omówił sprawę rozpoczynających się sowiecko - litewskich rokowań handlowych.

Litewskie koła gospodarcze żywią nadzieję, że przyszła umowa handlowa z Sowietami zwiększy wielokrotnie zakupy sowieckie w Litwie oraz zapewni pracę tartakom klajpedzkim.

W ciągu najbliższych miesięcy „Eksportlies" przepuścić ma przez Klajpedę 150 metrów kubicznych materjałów leśnych. W odbywających się rokowaniach bierze czynny udział premjer Tubelis.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

DNIA 21 GRUDNIA SPRAWA WYPADKÓW SUWALSKICH.

Sąd Wojenny wyznaczył na dzień 21 grudnia rozpatrzenie pierwszej sprawy wypadków suwalskich. Dnia tego będą sądzeni mieszkańcy gminy Ludwinowo Wincenty Traszkauskas, Konstanty Ambrazewiczus i Józef Ejdukajtis. Zostali oni ujęci w czasie rozpowszechniania podżegających odezw. Są oni oskarżeni na mocy 1 i 3 p. 51 i 129 paragrafów Kodeksu Karnego oraz 2 punktu 14 paragrafu Ustawy.

—oOo—

Venizelos chwali postępowanie króla greckiego

ATENY. (Pat). Jeden z przyjaciół Venizelosa otrzymał od niego list, w którym sędziwy mąż stanu oświadcza, iż wspaniałomyślne postępowanie króla Jerzego konsoliduje front grecki, przywracając jedność narodową.

Venizelos postanowił nie zajmować się nadal czynną polityką. Po wyborach zamierza osiedlić się na Krecie.

W dniu 2 b. m. o godz. 23.30 zmarł nagle długoletni Dyrektor Oddziału n/Towarzystwa w Wilnie

b. p. Inż.

Grzegorz ŻUK

W Zmarłym tracimy dzielnego i oddanego współtowarzysza pracy i szczerego przyjaciela.

Rodzinie Zmarłego wyrażamy nasze najgłębsze współczucie.

Włoska Spółka Akcyjna
ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE
Dyrekcja na Polskę

B. p. Inż. GRZEGORZ ŻUK

b. wiceprezes Rady Żyd. Gminy Wyznaniowej w Wilnie. Członek Zarządu Synagogi „Taharat Hakodesz", Radny m. Wilna, Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, Członek Rady Naczelnej Zrzeszenia Kupiectwa Żyd. Wojew. Półn.-Wschodnich, Członek Prezydjum Rady Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowsk. Prezes Zw. Właścicieli Nieruchomości Żydów, Prezes Stowarzyszenia Handlowo-Przemysłowego w Wilnie, Wiceprezes Wileńskiego Żydowskiego Komitetu Pomocy, Wiceprezes Tow. „Miszmieres Cnojlim", Członek Zarządu Tow. „Pomoc Pracy"

zgasł dnia 2 grudnia b. r. przeżywszy lat 58.

Cześć Jego Pamięci!

Eksportacja zwłok odbędzie się dziś o godz. 11.30 z mieszkania przy ul. Niemieckiej 26, o czem zawiadamia

KOMITET POGRZEBOWY

Z ubolewaniem zawiadamiamy o nagłym zgonie naszego długoletniego ukochanego Dyrektora

Inż. Grzegorza Żuka

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA
Assicurazioni Generali Trieste
Oddział w Wilnie

W dniu 2 grudnia r. b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

b. p.

Grzegorz Żuk

Założyciel i długoletni Prezes Wileńskiego Stowarzyszenia Handl. - Przemysł.
o czem z ubolewaniem zawiadamia

ZARZĄD WIL. STOW. HANDL. PRZEMYSŁ.

Pogrzeb odbędzie się DZIŚ we środę dnia 4 grudnia o godz. 11.30 z mieszkania przy ul. Niemieckiej 26.

Zjazd działaczy politycznych w Poznaniu

Dnia 1 grudnia, odbył się w Poznaniu Zjazd działaczy politycznych, zwołany przez Komitet, w skład którego wchodzili m. in.: pos. Głowacki, dr. Roman Konkiewicz, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Fr. Mańkowski, prezes Unji Zw. Zaw. Pracown. Umysł. Szklarz. Na zjazd przybyło około 150-iu działaczy wielkopolskich, rekrutujących się z przedstawicieli obozu demokratyczno - niepodległościowego. Referaty wygłosili **pos. dr. Leon Surzyński i sen. dr. Witold Jeszke.** Mówcy w referatach swych dowodzili, że likwidacja BBWR, wywołała pustkę, którą trzeba wypełnić Blok spełnił swe zadanie. Jego ujemną stroną było to, że obejmował również i żywioły konserwatywne, które zaciążyły na nim i zdepopularyzowały go w masach. Należy powołać organizację, która obejmować winna elementy demokratyczne i niepodległościowe. Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1. „Kilkuletnia praca BBWR. umożliwiła uchwalenie nowej Konstytucji i położyła podwaliny pod mocarstwowy rozwój Państwa. Rozwiązanie Bloku, który spełnił swe zadanie, stworzyło stan niebezpieczny, znajdujący swój wyraz w tem, że zadanie planowego organizowania społeczeństwa mogłoby znaleźć się w rękach grup, reprezentujących pierwiastki ciasnego i niczącego się z interesami państwowemi wstecznictwa lub opartego wyłącznie na demagogji radykalizmu.

2. „Wobec tego zebrani podkreślają konieczność podtrzymania i rozwinięcia form skoordynowanego zadania w myśl zasady uznania dobra Narodu i Państwa Polskiego, jako naczelnego sprawdzianu postępowania. Równocześnie podnoszą, że główną troską i wykładnią społeczno - gospodarczej polityki państwowej winna być w dobie obecnej obrona interesów szerokich warstw świata pracy, podstawowego warunku sił żywotnych narodu. W programowem dążeniu do przebudowy gospodarczo-społecznej, do wydźwignięcia się z upadku materjalnego i kulturalnego najszerszych warstw, zarówno pracowników na roli, jak i w warsztatach miejskich, upatrują zebrani podstawowe zadanie dla Państwa, jakoteż dla czynników niepodległościowych czy demokratycznych, które tworzyły zręby obozu Marszałka Piłsudskiego, oraz dla młodego pokolenia, wyrosłego w ideologji Niepodległości i demokratyzmu.

3. „Za najlepszą drogę do spełnienia wskazanego zadania uważają zebrani wytężoną rzeczową pracę w związkach zawodowych, organizacjach społeczno - gospodarczych i szeregach kombatanckich. Zebrani powołują dla koordynacji tych wysiłków na terenie Wielkopolski, nie przesądzając powstania centralnego ośrodka dyspozycyjnego dla pracy społeczno - politycznej, któremu się podporządkują, tymczasowe ciało kierownicze sił demokratycznych w postaci komitetu organizacyjnego obozu demokratycznego".

Nakoniec Zjazd wybrał Komitet, składający się z 25-ciu osób.

Głęboko wzruszeni z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci DYREKTORA

GRZEGORZA ŻUKA

wyrażamy szczere współczucie pozostałej rodzinie

Związek Inspektorów i Ajentów Ubezpiecz. Oddział w Wilnie

B. P. GRZEGORZ ŻUK

Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie
zmarł w dniu 2 grudnia 1935 r.
Pogrzeb odbędzie się 4 XII. o godz. 12-ej z mieszkania przy ul. Niemieckiej 26,
o czem ze smutkiem zawiadamia

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie

W dniu 2 grudnia 1935 r. o godz. 11.30 w nocy zmarł nagle nasz długoletni ukochany szef i dyrektor

Inż. Grzegorz Żuk

Głęboko dotknięci tym ciosem wyrażamy najgłębsze współubolewanie rodzinie
Personel Oddziału Wileńskiego Włoskiej Spółki Akcyjnej
ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Drogi następnego etapu

Artykuł powyższy jest wyrazem poglądów autora. (Red.)

PUNKT WYJŚCIA.

Czem jest Polska pod względem geopolitycznym?

Po pierwsze jest powstałym na przesmyku pomiędzy Bałtykiem a Karpatami punktem oporu przeciwko falom bijącym z bezmiernych przestrzeni wielkiej wschodniej równiny. Tak było za Jagiellonów, tak było za Batorego, tak się również stało w promieniach nieugiętej woli Józefa Piłsudskiego.

Powtóre: jest organizmem państwowym w sposób dziwaczny granicami swemi splecionym z organizmem zaborczej i zdyscyplinowanej, dzielnej i przedsiębiorczej rasy niemieckiej.

Wymowa tych dwuch twardych faktów narzucać musi równie twardy wniosek: będziemy istnieli, będziemy na przyszłych szlakach historji wyciskali piętno swojej indywidualności, będziemy posiadali przyjaciół i sojuszników tylko o tyle o ile staniemy się skłębionym ośrodkiem siły.

Dlatego też pierwszem zadaniem współczesności polskiej jest montowanie elementów siły. Podstawowym potencjałem siły państwa jest rozwój jego zdolności produkcyjnych. W warunkach życia polskiego, kwestja rozwoju zdolności produkcyjnych—to przedewszystkiem kwestja kapitałów, które są niezbędne dla rozpoczęcia ruchu naprzód. Dlatego też uważam, że pytanie o drogach przyszłego rozwoju gospodarczego — to przedewszystkiem pytanie o drogach zdobywania kapitałowych podstaw naszego życia.

KAPITAŁY ZAGRANICZNE.

Jest cechą dynamiki kapitalistycznej, że kraje bardziej zacofane w swoim rozwoju są podciągane na wyższy szczebel gospodarczy przez import kapitałów z krajów przodujących. Kapitał poszukuje rentowności. W krajach mniej nasyconych kapitałami, krajach potrzebujących jeszcze wielkich inwestycyj, rentowność jest z reguły większa. Kraje zacofane, które się inwestują, zaczynają gwałtownie importować środki produkcji. Stwarza to rynki zbytu dla ciężkich przemysłów krajów przodujących. W ten sposób kapitał akumulowany we współczesnym ciężkim przemyśle, przerzucając się na tereny zagraniczne, nietylko zdobywa dla siebie bardziej rentowne zastosowanie, lecz jednocześnie otwiera nowe rynki zbytu dla przemysłów macierzystych.

Przypływ kapitałów zagranicznych stwarza na rynku krajów importujących nową siłę płatniczą, wpływa na wzrost pieniężnego i kredytowego obiegu, co znowuż odbija się na poziomie cen. Wzrost cen podnosi rentowność warsztatów opartych o kapitał krajowy oraz pobudza przedsiębiorczość. W tym samym kierunku również działa wzrost zapotrzebowania na wytwory krajowe związany z rozbudową produkcji, oraz wzrostem zatrudnienia. W ten sposób przypływ kapitałów zagranicznych staje się czynnikiem ożywienia na rynku krajowym.

Procesy rozbudowy gospodarczej oparte o import kapitałów zagranicznych mają wprawdzie swoje strony ujemne. Wyrażają się one przedewszystkiem w obciążeniu przyszłych bilansów płatniczych pozycjami różnych korzyści majątkowych, które ciągnąć będą kapitaliści zagraniczni z ulokowanych w kraju kapitałów. Te ujemne strony równoważy jednak fakt, że importowane kapitały pieniężne, o ile zostały w sposób racjonalny przeistoczone w inwestycje rzeczowe, wzmagają trwale zdolności produkcyjne kraju.

Gwałtowne tempo wzrostu sił gospodarczych, które obserwowaliśmy przed wojną w całym szeregu krajów, jak, np. w Stanach Zjednoczonych A. P., Kanadzie, Australji, Rosji, było właśnie wywołane przez tego rodzaju metody finansowania. Stajemy więc wobec pytania, czy możemy liczyć aby rozbudowa sił gospodarczych Polski poszła w najbliższych etapach pokryzysowych drogą analogiczną?

Ożywienie, którego byliśmy świadkami w latach 1926—28, było również finansowane przez przypływ kredytów zagranicznych.

Jednak kapitały, które do nas szły, — nosiły przedewszystkiem charakter obrotowy, czyli taki, który pozwala na szybkie wycofanie w razie zmiany warunków; względnie były to kapitały spekulacyjne, które szukały wysokich zysków w krótkich okresach czasu, które prowadziły nieraz gospodarkę dewestacyjną. Czy możemy liczyć, że przy nastających warunkach ożywienia pójdzie do nas poważny kapitał inwestycyjny?

Należy przyznać, że nasza polityka gospodarcza czyniła wszystko aby warunki dla tych możliwości stworzyć. Odrzucenie wszelkich koncepcyj inflacyjnych i dewaluacyjnych, uczynienie dogmatu z tezy o nienaruszalności waluty, oszczędzanie wierzycieli zagranicznych w zakresie posunięć antyegzekucyjnych — są to zjawiska dostatecznie jaskrawo to nastawienie ilustrujące. Czynnikiem hamującym lokatę kapitałów zagranicznych w Polsce jest nierentowność zakładów krajowych. Odbudowanie tej rentowności przez przeprowadzenie procesów przystosowawczych stanowi właśnie zadanie obecnego deflacyjnego etapu naszej polityki gospodarczej.

EKONOMIKA A POLITYKA.

Kapitały jednak poszukują nietylko rentowności, poszukują również bezpieczeństwa. W wypadku zmniejszenia się bezpieczeństwa, podnosi się znacznie stopa procentowa. Kwestja bezpieczeństwa zależy w ogromnym stopniu od stosunków politycznych. Dwie są sprawy polityczne, które na światowych rynkach finansowych musiały obniżać zaufanie do Polski: antagonizm polsko-niemiecki oraz kwestja ukraińska.

Francja jest sojuszniczką Polski, lecz kapitalista francuski, który kalkulował lokatę swego kapitału w Polsce, patrzał na nas jako na najbardziej zapalny punkt w Europie, jako na teren, któremu może przypaść w udziale płacenie kosztów zbrojnego czy też pokojowego regulowania stosunków francusko-niemieckich. Kapitalista francuski znacznie chętniej i na znacznie bardziej umiarkowanych warunkach poszedłby do Polski, gdyby znalazł wspólnika niemieckiego, któryby zechciał dzielić z nim ryzyko. Lecz kapitalista niemiecki nie chciał, czy też nawet nie mógł. W rezultacie szedł do nas spekulacyjny kapitał francuski, który rodził żyrardowskie afery. Poważny kapitał inwestycyjny trzymał się raczej w rezerwie.

Nie wiem od kiedy otwarły się możliwości porozumienia polsko-niemieckiego, ale jestem przekonany, że gdyby przyszło ono wcześniej, np. jeszcze przed przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów, — to wielki przypływ kredytów amerykańskich do Niemiec, który obserwowaliśmy w okresie Stresemanna objąłby również i Polskę. Mówimy zwykle o korzyściach, które nam przyniosła wojna celna z Niemcami, o zdobyczach naszej ekspansji handlowej na północ, o powstaniu nowych gałęzi przemysłu, o przyśpieszeniu procesów zrastania się gospodarczego poszczególnych zaborów. Jest w tem wiele racji; pamiętać jednak należy również o tem cośmy przez antagonizm polityczny z Niemcami stracili.

Druga sprawa, która tutaj mogła pewne znaczenie odegrać, to sprawa ukraińska. Ukraińcy są narodem posiadającym możliwości znacznego zasięgu działania. Mają niezbędne siły intelektualne, prasę, literaturę, emigrację zamorską, reprezentują dużą wolę do życia oraz znaczne walory organizacyjne. Gdy ta kilkumiljonowa masa, stanowiąca większość, względnie znaczną mniejszość na południowo-wschodnich terenach, manifestuje stale swój wrogi stosunek do państwowości panującej, musi to zagranicą w pewnym stopniu podrywać zaufanie do spoistości państwa polskiego, odbijając się refleksem również na obrocie kapitałów. Dziś pod tym względem zarysowuje się odprężenie. Symbolem tego odprężenia jest dla Polski i świata nazwisko premjera Kościałkowskiego.

Są to plusy polityczne obecnej sytuacji.

Niewątpliwie nasuwają się również trudności, których przedtem nie było. Zamrożenie ogromnych kredytów amerykańskich w Niemczech oraz hasło „Brechung der Zinsknechtschaft" wysuwane na czoło programu hitlerowskiego musi odbijać się ujemnie na zaufaniu do rynków środkowo-europejskich wogóle. Stoi tutaj bardzo delikatne zadanie przed całokształtem naszej polityki, aby utrzymując kierunek porozumienia z Niemcami w zakresie polityki zagranicznej, stale dostatecznie manifestacyjnie odcinać się od wszelkich prób identyfikowania naszego, a niemieckiego kierunku polityki wewnętrznej. Wydaje mi się, że taką również jest w tej dziedzinie linja obecnego rządu.

Powyższa ocena sytuacji wygląda raczej optymistycznie. Lecz jest to ocena człowieka, który patrzy na świat z dalekiego od wielkich dróg międzynarodowych ustronia nędzy wileńskiej. Możliwe, że tkwią w tej ocenie niedociągnięcia i błędy. Jeżeliby więc bieg wypadków zaprzeczył tym optymistycznym przewidywaniom, jeżelibyśmy stanęli wobec niedającej się przełamać nieufności międzynarodowych rynków kapitałowych do ekonomiki polskiej — co wówczas? — Wówczas, mojem zdaniem, pozostaje jako metoda zasadnicza przedewszystkiem akumulacja publiczna.

DROGA AKUMULACJI PUBLICZNEJ.

Jest to droga, po której kroczy Rosja Sowiecka. Mówiąc o Rosji sowieckiej, nie mam oczywiście na myśli ideologji, lecz tylko pewną metodę rozbudowy gospodarczej.

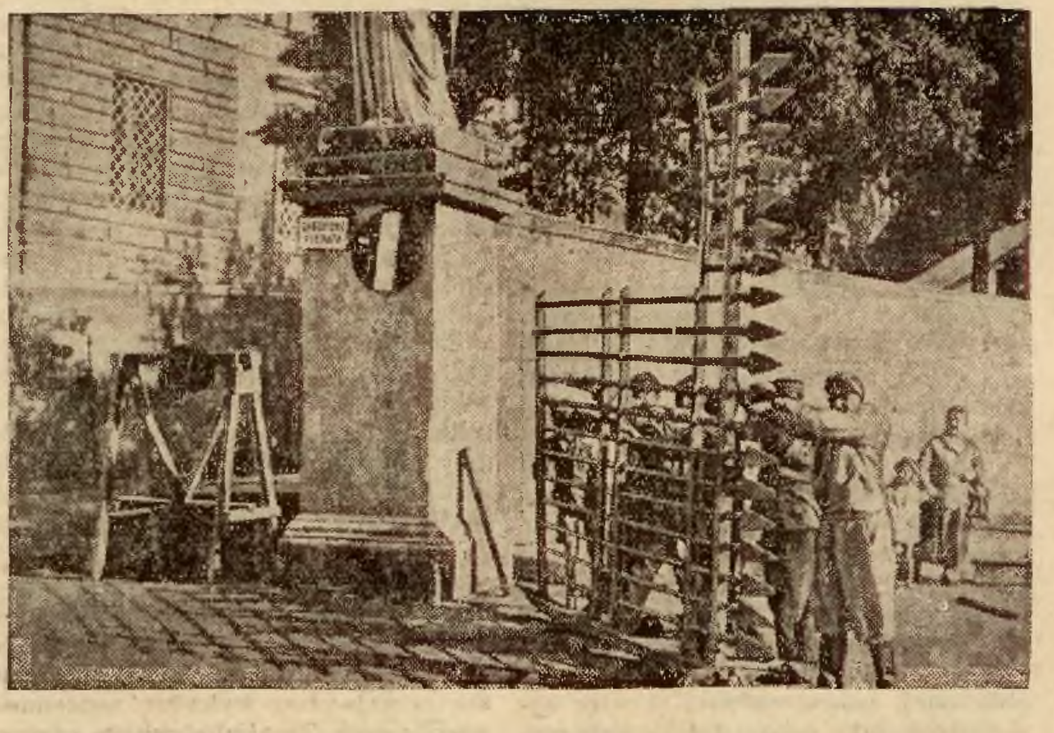
Jest to metoda tworzenia wielkich kapitałów publicznych przez kolosalne procesy redystrybucyjne. Inn. słowy: przez procesy przepompowania znacznej części dochodów oraz przeważnej części majątku ludności do dyspozycji centralistycznej władzy państwowej. Na dokonanie tej redystrybucji jest nastawiony cały mechanizm cen, cały aparat skarbowy, aparat obiegu pieniężnego oraz aparat pożyczek przymusowych. Wypompowanie z rąk ludności ogromnej części dochodów powoduje oczywiście obniżenie stopy życiowej. Nędza i głód, które w Rosji sow. panowały w okresie realizacji pierwszej piatiletki, i — ośmielam się twierdzić — panują dotychczas, są w ścisłym funkcjonalnym związku z tą metodą tworzenia kapitałów publicznych.

Zachodzi bowiem zasadnicza różnica pomiędzy ożywieniem inwestycyjnem w warunkach gospodarki zbliżonej bardziej do typu prywatno-kapitalistycznego, a w warunkach sowieckich, które są warunkami absolutnego niemal zetatyzowania życia gospodarczego. Ożywienie kapitalistyczne wiąże się zwykle z podniesieniem rentowności warsztatów produkcji. Na tle pomyślnego stanu interesów rodzą się nastroje optymistyczne oraz wiara w powodzenie rozpoczynanych przedsięwzięć. Powoduje to wzrost inicjatywy inwestycyjnej, uaktywnia bierne kapitały krajowe oraz przyciąga zagraniczne. Zwiększone zapotrzebowanie na ręce robocze oraz obawa przed strajkami w chwili wykonywania terminowych zamówień, rodzi wzrost płac. Podnosi się stopa życiowa szerokich mas

(Dokończenie na str. 4-ej)

Stanisław Swianiewicz.

Włochy bronią się przed sankcjami



W akcji zbiórki żelaza na cele wojenne we Włoszech nie oszczędzono nawet ogrodzeń i sztachet żelaznych z parków publicznych i prywatnych.

Drogi następnego etapu

(*Dokończenie ze str. 3-ej*)

ludności, co wciąga do ożywienia również gałęzie wytwarzające dobra bezpośredniego spożycia. Okres ożywienia inwestycyjnego w gospodarce kapitalistycznej jest więc okresem powszechnego wzrostu dobrobytu, okresem twórczości i wiary w przyszłość.

Inaczej w gospodarce sowieckiej. Wzmożona aktywność inwestycyjna łączy się tam z procesami redystrybucyjnemi, obniżającemi przejściowo stopę życiową ludności. Państwo nie ma innej drogi, jak wykorzystanie dla celów wytwarzania środków produkcji znacznej części sił wytwórczych, normalnie przeznaczanych do wytwarzania dóbr bezpośredniego spożycia. Stąd kurczenie się możliwości konsumcyjnych szerokich mas, stąd cierpienia, nędza i głód, które towarzyszą tworzeniu się zrębów potęgi przemysłowej Sowietów.

Lenin w swoich pierwotnych projektach chciał uniknąć opierania programu rozbudowy gospodarczej Rosji wyłącznie na procesach akumulacji publicznej. Lenin musiał sobie doskonale uświadamiać, że jest to droga wielkich cierpień i gorzkich ofiar. Stąd jego koncepcje kapitalizmu państwowego w 1917 i 1918 roku. Stąd koncepcja NEP-u w r. 1921. Dopiero niepowodzenie prób przyciągnięcia do Rosji większych kapitałów zagranicznych wywołało konieczność przejścia na bolesną drogę polityki piatiletek.

To też tkwi jakieś dziwne nieporozumienie w tem stanowisku licznych polskich inteligentów, którym się wydaje, że metoda akumulacji publicznej jest jakimś sposobem udoskonalonego gospodarowania. Ludzie ci wierzą, że odpowiada ona bardziej, niż jakakolwiek inna, interesom warstwy robotniczej oraz włościańskiej. Tymczasem rozszerzenie jej stosowania w tym stopniu, aby mogła się ona stać podstawą wielkiej rozbudowy gospodarstwa polskiego, z nieubłaganą konsekwencją taranem cierpień i wyrzeczeń się musi uderzyć we wszystkie warstwy społeczne. Jest to droga bolesna nietylko dlatego, że wielkie procesy redystrybucyjne mogą pozbawić kapitalistów znacznej części ich majątków, lecz również dlatego że warstwy, które dzisiaj głodują, będą wówczas głodowały więcej.

A jednak jeżeliby się okazało, że mój optymizm co do możliwości przypływu kapitałów zagranicznych jest nieuzasadniony, sądzę, że nie mamy innego wyjścia: stosowanie metody akumulacji publicznej będziemy musieli rozszerzyć. Byłaby to droga bohaterstwa produkcji, lecz sądzę, że sytuacja geopolityczna Polski jest tego rodzaju, że długiej fali konjunkturalnej nie mamy czasu czekać.

TRZECIA DROGA.

Przypuszczam, że każdemu, kto zada sobie trud przeczytania niniejszego artykułu nasuwać musi się odpowiedź, że obok dwóch powyżej przedstawionych dróg, jest również trzecia: droga prywatnej akumulacji wewnętrznej przez pracę i oszczędność.

Jestem bardzo daleki od niedoceniania znaczenia oszczędzania przez każdego szarego człowieka w szarych sprawach codziennego życia. Jest to wielkie zadanie wychowania gospodarczego. Drogę tego rodzaju uważam również za najbardziej naturalną i logiczną. Lecz może być to droga tylko bardzo powolnego rozwoju, sytuacja zaś geopolityczna Polski wymaga szybkiego tempa wzrostu naszych sił gospodarczych.

Szybka akumulacja kapitałów może się odbywać tylko w oparciu o znaczną ilość wielkich zysków i dużych dochodów. W dynamice gospodarki indywidualistycznej ,twórcza rola kapitalisty polegała w dużym stopniu właśnie na tem, że akumulował on wielkie kapitały, które stawały się punktem wyjścia do dalszego rozwoju. Tempo akumulacji zależy od podstawy kapitałowej u jednostek akumulujących. Jesteśmy krajem biednym, gdzie ilość ludzi mających większe możliwości akumulacyjne jest bardzo ograniczona. Nasze pojęcia o bogactwie i nędzy są dostosowane do mizernych warunków naszego życia.

Obok tego są jeszcze inne okoliczności, wytworzone przez dotychczasowy układ naszego życia, które nakazują duże umiarkowanie w nadziejach na prywatną inicjatywę, opartą o prywatną kapitalizację wewnętrzną. Robiliśmy bardzo mało, aby prywatną inicjatywę pobudzić, lecz jednocześnie bardzo wiele, aby ją zniszczyć. Już sama świadomość tego, że w każdej chwili obok przedsiębiorstwa prywatnego może zjawić się przedsiębiorstwo publiczne, które przy poparciu całego aparatu władzy będzie usiłowało zniszczyć swego prywatnego konkurenta, wystarcza aby zniechęcić najbardziej przedsiębiorczego człowieka. Na tem tle wytworzyły się nastroje, wtłaczające do szeregów warstwy urzędniczej ludzi, którzy w latach młodości, o innej, bardziej samodzielnej drodze myśleli.

Dalej jest kwestją sporną w jakim stopniu zwiększone oszczędzanie prywatne może stać się u nas podstawą dla ożywienia inicjatywy. Wchodzą tutaj w grę refleksy kryzysowe polityki antyegzekucyjnej. Nasza polityka oddłużeniowa oszczędziła kredytodawcę publicznego oraz oszczędziła kredyt bankowy, ale niezmiernie ostro uderzyła prywatnego wierzyciela, który bez pośrednictwa banków finansował prywatną aktywność gospodarczą. Dziś ten prywatny, drobny kapitalista, w zależności od warunków, albo będzie składał do kufra, albo poniesie do PKO; bezpośredniej zaś aktywności kredytowej będzie unikał. Dlatego też przypuszczam, że dwie będą w Polsce w najbliższym okresie drogi uzyskiwania kredytu: albo kapitał zagraniczny, który pójdzie przez banki, albo kredyt publiczny. Dopiero po pewnym okresie większego ożywienia, spowodowanego przez przypływ kapitałów zagranicznych, możemy mieć nadzieję, że się odbuduje zaufanie w prywatnych tranzakcjach kredytowych.

Podkreślam, sprawę prywatnej akumulacji wewnętrznej uważam za rzecz niezmiernie doniosłą, lecz o ile chodzi o dzieło rozbudowy gospodarczej na szerszą skalę, sądzę, że w obecnej naszej sytuacji podstawowe znaczenie ma raczej kwestja przyciągnięcia kapitałów zagranicznych.

KONKLUZJE.

Powyżej scharakteryzowane zostały zasadnicze typy tworzenia się podstaw kapitałowych. Pojęcie typu jest koncepcją abstrakcyjną, którą tworzy teoretyk dla uporządkowania własnego myślenia o płynnej i zmiennej, bogatej i różnorodnej rzeczywistości otaczającego życia. W życiu tem nie spotykamy prawie nigdy czystych typów. W rzeczywistości konkretnej krzyżują się zwykle zjawiska, które należy zaliczać do rozmaitych typów.

Jakąkolwiekbądź drogą pójdą przyszłe dzieje gospodarcze Polski, nie ulega dla mnie wątpliwości, że znajdą tam miejsce zjawiska, które będą należały do wszystkich trzech przedstawionych powyżej typów finansowania rozbudowy produkcji. Lecz pytaniem podstawowem dla polityka gospodarczego jest kwestja, który typ w nadchodzącej epoce ekonomiki polskiej ma najbardziej charakteryzować dynamikę naszego życia?

Od odpowiedzi na to pytanie zależeć musi nietylko program gospodarczy, lecz również program polityczny. Finansowanie wzrostu gospodarczego przez przypływ kapitałów zagranicznych wiązałoby się z pewnem pogłębieniem znaczenia liberalnych składników w strukturze naszego życia. Droga zaś akumulacji publicznej — to system autorytatywny, to konieczność stworzenia aparatu wielkiej organizacji masowej, to emocjonujący społeczeństwo mit ideologiczny, oraz sprężysta aktywność propagandy. Dlatego też wydaje się mi, że wypracowanie wytycznych programu gospodarczego musi się łączyć z wypracowaniem wytycznych programu politycznego.

Stanisław Swianiewicz.

Quintus Horatius Flaccus

Jesteśmy w konstelacji tysiącletnich rocznic. Edyp — Sofokles, przeszło dwa tysiące lat, Horacy, dwa tysiące... Jak się zamyślić, ogarnia niesamowite wrażenie... nam się każdy nasz współczesny dzień wydaje tak bardzo ważny i ciężki w zdarzenia, zagarniający ogromny szmat naszego życia, epokę ostatniej wojny wspominamy jak cały jakiś olbrzymi świat, który się z nami narodził i z nami zeszedł... a tu dwa tysiące lat!... Bagatela!... I najdziwniejsze, że z tego, co ówczesny człowiek wtedy czuł, myślał i pisał, czynił i pouczał, czerpiemy dotąd pełnemi dłońmi.

Całe wieki czerpały z Horacego, najbliższego przyjaciela wspaniałego i mądrego Mecenasa, doradcy i powiernika cesarza Oktawjana, całe wieki, i w starożytnym świecie rzymskich szkół, retorów i poetów, jako lektura dla uczniów, polecana przez gramatyków, i w wiekach średnich, przepisywany, tłumaczony przez mnichów, nakręcany do gotyckich pojęć scholastyków i zwłaszcza przy rozkwicie nauk humanistycznych, w epoce Odrodzenia. I później, w dalszym rozwoju nauk klasycznych, bez których niema wszak prawdziwej kultury ducha, ani normalnego kształcenia umysłu, od chwili, gdy swe utwory pisał, po dzień dzisiejszy, Horacy, jego Ody i Satyry istnieją, żyją i klasycznym swym spokojem płyną, zda się ponad czasem.

W kulturze wszystkich łacińskich narodów Horacy odegrał wraz z innymi autorami klasycznymi ogromną rolę: na nim kształciło się młode pokolenie w szkołach, jego wskazań poetyckich słuchali literaci i wierszopisc, jego powiedzonka weszły w bieżącą djalektykę. W Polsce, tak nienaturalnie przesiąkniętej duchem łacińskim, w Polsce na rozdrożu łacińskiego i wschodniego świata położonej, literatura klasyczna, Horacy i Owidjusz, Menander, Wirgiljusz, Juwenal i inni byli więzią, łączącą ją z zachodem, ze światem najmądrzejszej, najbardziej odpowiadającej naturze umysłu ludzkiego kulturze.

Dlaczego Horacy był tak... popularny, jeśli tak można się wyrazić? Wydaje się, że tajemnicą jego powodzenia, tego, że go wchłaniano tak łatwo, że tak był przez pedagogów polecany, jako wychowawca młodych pokoleń, to zależało od charakteru jego poezji, spokojnej, pełnej pogody i umiaru, wyrozumowanej, obliczonej, zrównoważonej. A więc doskonałych, jako panaceum na wzburzone umysły, którym „Satyry" tłumaczą wszystko pogodnie i mądrze, z klasycznym, jak dziś mówimy spokojem.

Najwięcej wiadomości udzielił nam o życiu Horacego Swentonjusz. Poeta ur. się 65 lat przed Chrystusem, w m. Venosa, w Apulji, na granicy Lukanji. Nie pochodził bynajmniej z wysokiego, ani zamożnego rodu, ojcem jego był zwykły wyzwoleniec, posiadający mały kawałek ziemi. Ale Horacy był jedynakiem, ale miał ojca, który na jego zdolnościach poznać się umiał i dla syna poświęcił pracę swoją i życie. Przeniósł się do Rzymu i kształcić jedynaka kazał. Biło niezgorzej w tych szkołach małego Horacka, mimo to wspomina życzliwie swego „plagurusa", nauczyciela Orbiliusa, który mu nauk i plag nie szczędził, zwłaszcza przy tłumaczeniu z Iliady i Odysei... A po wielu wiekach, iluż kalefaktorów siekło moczonemi w wodzie witkami brzozowemi małych Sarmatów za to, że nie dość pięknie recytowali: „DULCE ET DECORUM EST PRO PATRIA MORI"...? („Słodko jest umierać za Ojczyznę"?).

Młodego Horacjusza, wysłał ojciec dla dokończenia wykształcenia do Aten, które w ówczesnym świecie rzymskim uważano za szczyt wyrafinowanego smaku, za najwyższy wykwint subtelności umysłowych. Tam młodzieniec, zdolny i gładki w obejściu, wchodzi w sferę wyższą, poznaje złotą młodzież stolicy, obcuje z nią i zbliża się do najpierwszych rodzin rzymskich, podnosi się w hierarchji społecznej. Wiedza filozoficzna, której nabiera, pozwala mu zająć pewne stanowisko wśród otoczenia. To też w chwili, gdy w 44 r. przed Chryst. zamordowano Cezara, a republikanie zaczęli się zbroić, by objąć władzę, walcząc przeciw następcom Cezara Oktawjuszowi i Antonjuszowi, Horacy jest już wplątany w wir życia politycznego, o poezji jeszcze nie myśli wcale.

Rzuca się w zamęt walk zbrojnych. Brutus, trybun młodzieży republikańskiej, ich nadzieja i bóstwo, porywa z sobą wielu zwolenników. Horacy też dąży za nim, na wyprawę do Azji Mniejszej, Tracji i Macedonji. Przyszły klasyk każdej klasy klasycznego gimnazjum maszeruje lub paraduje konno w zbroi i komenderuje aż miło całej legji. Karjera ta szybko się kończy. W Macedonji pod Filippi wojska rzymskie ponoszą porażkę, pozostałe resztki idą w rozsypkę lub do niewoli. Horacy znalazł się wśród tych ostatnich. Wodzowie wszyscy popełnili samobójstwa. Po różnych przygodach wraca Horacy naskutek amnestji do Rzymu, ale jakże inny, niż ten butny wódz Legji. Pokorny, zrujnowany, zbankrutowany, na rozstaju życia, skom

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Maluca złożył szczegółowe zeznania po polsku i potępił działalność O. U. N

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.30. Na wstępie wstaje osk. Maluca, który składa niespodziewanie w języku polskim następujące oświadczenie:

„Ze względu na wczorajsze zeznania świadka Jarosława Spolskiego i ze względu na to, że od początku miałem wątpliwości, czy dobrze robię, odmawiając zeznań, proszę o pozwolenie złożenia wyjaśnień, choć w tak spóźnionej fazie procesu.

Oświadczenie to wywołuje na sali wielką sensację.

Sąd w myśl art. 337 K. P. K. zarządza na czas składania zeznań przez osk. Malucę wyprowadzenie z sali pozostałych oskarżonych.

Po usunięciu pozostałych oskarżonych, składa dłuższe wyjaśnienia osk. Maluca.

MALUCA UZASADNIA SWOJE WYSTĄPIENIE.

Uważam, mówi oskarżony, że przemawianie przezemnie w Warszawie po polsku jest uzasadnione. Dla wyjaśnienia samej sprawy, jak również motywów, które mną kierowały przy składaniu zeznań w śledztwie, uważam, że jestem obowiązany mówić teraz po polsku.

Co się tyczy mojej działalności w O. U. N., to oświadczam, że winien jestem tego, iż należałem do OUN i winien jestem tego co zrobiłem i jak zrobiłem. Już przed aresztowaniem mojem, a zwłaszcza na jakieś 2 miesiące przed tem aresztowaniem miałem pewne wątpliwości co do metod działalności organizacji, lecz w tym czasie, kiedy wstępowałem do OUN, uważałem, że była to jedyna droga, która miałaby doprowadzić do stworzenia państwa ukraińskiego. Do OUN zostałem wciągnięty w końcu 1932 r. przez Gabrusewicza, który pełnił funkcje referenta organizacyjnego krajowej egzekutywy, lecz jak wywnioskowałem, funkcje jego były wówczas szersze.

PIERWSZE KROKI W O. U. N.

Pierwsza moja praca w organizacji polegała na szkoleniu mnie za pośrednictwem Gabrusewicza w kierunku ideologicznym. Trwało to prawie 5 miesięcy. Rozmowy z Gabrusewiczem utrwaliły mnie w tem, że co będę robił dla organizacji, to będę robił dobrze, lecz, jak już zaznaczyłem, przed aresztowaniem swem miałem dużo przesłanek, które z tej równowagi mnie wytrąciły. Tembardziej zaś wpłynęły na to wypadki, jakie zaszły po mojem aresztowaniu, o których wiedziałem, lecz nie przypuszczałem, że są wiadome policji.

Przekonałem się, że metody i taktyka OUN postawiły nas wszystkich w takiej sytuacji, że jesteśmy bez wyjścia. Wobec tego zdecydowałem się złożyć wyjaśnienia. Uważałem też za niewskazane zachowanie tajemnicy w stosunku do spraw, o których wiedziałem, a w szczególności wobec spraw dotyczących zabójstwa min. Pierackiego i dyr. Babija.

Zwłaszcza ze względu na „wsypanie“ uważałem, że zatajenie tych spraw nie jest wskazane, gdyż wszelka niejasność może spowodować poważne konsekwencje nietylko dla członków OUN, bo może dla nich i dla mnie najmniej, ale i dla całego społeczeństwa ukraińskiego. Aby ci, którzy brali udział w tem ponieśli odpowiedzialność i aby we właściwym kierunku zwrócone zostały oczy, jeżeli chodzi o autorstwo i motywy tych wypadków. Z tych właśnie względów postanowiłem złożyć zeznania w śledztwie i chcę to wszystko obecnie powtórzyć.

JAKO REFERENT ORGANIZACYJNY.

Po wakacjach 1932 r., po t. zw. konferencji wiedeńskiej, zostałem mianowany referentem organizacyjnym krajowej egzekutywy i na tem stanowisku pozostawałem aż do mego aresztowania. Przed zatwierdzeniem tej nominacji z polecenia Bandery wyjechałem w lipcu 1932 r. do Pragi. Miałem zgłosić się do Jarosława Baranowskiego, a ten już wiedział, co ma ze mną zrobić. Otrzymałem tylko adres redakcji czasopisma „Rozbudowa nacji“. Tam spotkałem się z Baranowskim, który po pewnym czasie przedstawił mnie pułk. Konowalcowi.

Z Konowalcem rozmawiałem na osobności. Z rozmowy z nim odniosłem wrażenie, że bada on mnie, czy nadaję się do funkcji referenta organizacyjnego. W rozmowie poruszona została sprawa ustosunkowania się OUN do UWO, przyczem, jak mówił Konowalec, zostanie wydana w tej sprawie instrukcja. Omawiana był też kwestja budząca zaniepokojenie, że poszczególni członkowie t. zw. PUN (Prowod Ukraińskich Nacjonalistów) — najwyższa władza wykonawcza OUN, wypowiadają swoje poglądy w rozmowach z nieczłonkami organizacji. Konowalec powiedział mi wówczas, że i ta sprawa będzie ostatecznie zlikwidowana.

KRAJOWA EGZEKUTYWA O. U. N.

Na posiedzeniach krajowej egzekutywy byłem 3 czy 4 razy. Posiedzeń tych mogło być więcej, lecz ja dość często wyjeżdżałem w sprawach organizacyjnych i to na dłuższy okres czasu. Roman Szuchewycz uczestniczył ze mną w jednem posiedzeniu egzekutywy. Na posiedzeniach tych omawiano sprawy, dotyczące szerszej akcji na terenie kraju. Kwestja utworzenia t. zw. zielonej kadry nie była omawiana przez krajową egzekutywę, choć nie zaprzeczam, by myśl taka była i nawet słyszałem to określenie.

OUN jest organizacją, która stosuje teror indywidualny. Jeżeli chodzi o pewne zamachy, czy akcję terorystyczną, to mówiono na posiedzeniach krajowej egzekutywy ogólnie np. przy omawianiu sprawy więzienia lwowskiego nie wymieniono nazwiska Kosobudzkiego. Wprowadzenie w życie i wykonanie jakiegoś projektu terorystycznego zależało od prowidnyka. Akcja bojowa była bardzo mocno konspirowana, nawet przed nami.

„CHATY“. SPOTKANIE Z ŁEBEDEM.

W końcu 1933 r. Bandera polecił mi zorganizować t. zw. chaty w Lublinie i Poznaniu. W tym celu wyjechałem do Lublina, gdzie zgłosiłem się do Czornyja, legitymując się jako członek t. zw. reprezentacji studenckiej. Czornyj zgodził się na urządzenie u siebie chaty. Konkretnie nie mówiliśmy kto ma do niego przyjechać. Z Czornym ustaliliśmy hasło i odzew. W podobny sposób zorganizowałem chatę w Poznaniu u Zuszczuka. Bandera polecił mi pojechać w tym samym czasie do Warszawy i udać się do Łebeda, który tam wówczas przebywał pod nazwiskiem Dacko i zapytać go, czy czego nie potrzebuje, a także powiedzieć mu, by broń Boże nie przyjeżdżał w tym czasie do Lwowa.

Bandera nie mówił mi co robi w Warszawie Łebed, domyśliłem się jednak w Warszawie, chodząc z Łebedem, że prowadzi on wywiad. Na jednej z ulic Warszawy pokazywał mi on szereg fotografij, m. in. ówczesnego premjera Jędrzejewicza i ministra sprawiedliwości Michałowskiego. Powiedział też, iż wie gdzie mieszka radca Iwachow i że dostęp do niego jest bardzo łatwy. Łebed domagał się pieniędzy. Jakiej sumy, nie pamiętam, jak również czy domagał się przysłania mu pomocnika.

Jak długo bawił Łebed w Warszawie nie wiem. Powiedział mi on, że chciałby był odwołany z Warszawy i prosił, bym powtórzył to Banderze. Ja bawiłem w Warszawie 1 dzień. Po powrocie do Lwowa spotkałem się z Banderą, któremu zakomunikowałem, że Łebed potrzebuje pieniędzy. Od Bandery dostałem 200 czy 250 zł., które wysłałem Łebedowi do Warszawy. Jeden przekaz podpisałem ja napewno, czy drugi przekaz był podpisany przezemnie nie wiem, raczej nie, wobec czego proszę o okazanie mi tych dwóch przekazów, załączonych do sprawy.

Z Łebedem widziałem się później na wiosnę dwa razy. Bandera polecił mi nie stawiać Łebedowi pytań, co do spraw, których on sam nie poruszy. Spotkania z Łebedem odbyły się na przedmieściu lwowskiem Zamarstynowie. Łebed mówił, że przyjechał z Berlina. Z wyjaśnień jego wynikało, że członkowie OUN, z którymi się spotykał zagranicą przeciwni byli t. zw. eksom, czyli napadom eksproprjacyjnym na poczty i ambulanse.

Inaczej natomiast zapatrywali się na sprawę zamachów. Łebed opowiadał mi wówczas, iż był w Genewie i spotkał się tam z Konowalcem. Rozmowa ta odbyła się przed 15 maja. Łebed wspomniał wówczas, że wkrótce pojedzie znowu do Warszawy, nie podając celu, ani z czyjego polecenia. Rozmowę tę powtórzyłem Banderze, który przyjął ją do wiadomości. W dłuższej rozmowie z Banderą dowiedziałem się od niego nazwisk dwóch kobiet, spośród których miał on wybrać towarzyszkę dla Łebeda w Warszawie. Były to: Czemeryńska i Hnatkiwska. Wywnioskowałem, że Bandera postanowił wysłać Hnatkiwską.

CO MALUCA WIE O ZABÓJSTWIE MIN. PIERACKIEGO.

Po kilkuminutowej przerwie osk. Maluca na pytanie, co mu jest wiadome w sprawie zabójstwa min. Pierackiego, odpowiada, że na jednym z kontaktów organizacyjnych w dn. 25 czerwca 1934 r. spotkał się z Myhalem, od którego dowiedział się, że przybył „gość z Warszawy“. Dał polecenie Myhalowi by zorganizował spotkanie na czerwonym moście we Lwowie. Oskarżony nic konkretnego o tym gościu z Warszawy nie wiedział, domyślał się jednak, że to jest sprawca zabójstwa min. Pierackiego, a domyślił się tego na podstawie następujących danych:

Gdy przeczytał w dniu zabójstwa pierwszy dodatek z rysopisem tam podanym, sądził, że może to jest Łebed, gdy później przeczytał dokładny rysopis znacznie różniący się od rysopisu Łebeda, doszedł do przekonania, że to właśnie musiał być ten „gość“. Pierwsze spotkanie nie doszło do skutku, wobec czego oskarżony naznaczył drugie i podał hasła. Na spotkanie

(Dokończenie na str. 6-ej)

promitowany... idzie na rządową służbę... zostaje kwestorem.

I wtedy, ot tak, by dać upust zmysłowi krytyki, by iść za modą, by wreszcie wykorzystać pobrane dawniej nauki i utrwalić wrażenia, zaczyna pisać wiersze. Podobają się. Sławny już Wirgiljusz i Varius chwalą, zapraszają, ba, do Mecenasa protegują i prowadzą. A to mąż hojny, wpływowy, u samego cezara ma największy wpływ. Karjera zapewniona. Ale o dziwo, cnotliwy Horacy dworakiem być nie chce, karjery robić nie ma zamiaru. Wystarczają mu rozkoszne natchnienia, pisania, filozofowanie, używanie z umiarem życia. Mecenas wodzi go za sobą, pozwala oglądać kraje, (jadą razem do Brindisi w misji dyplomatycznej i Horacy humorystycznie tę podróż opisuje), pomaga ułożyć poecie wygodne, dostatne i spokojne życie. W tym celu, by bez troski tworzył, obdarowuje go willą i włością z 5-ciu dymów w górach salińskich. W sam raz dla poety, nie za mało i nie za dużo, kłopotów żadnych.

Tam więc w chłodku atrium przyciemnionego welarium otoczony piękną przyrodą i roślinnością ogrodu, pieszcząc oczy, gdy je od pergaminu podniósł cudnemi błękitami gór sabińskich, co liljowe są i różowe o zmierzchu, a szaro-błękitne o południu, odwiedzany przez przyjaciół, o wszystkiem co przeżył, co go otaczało i co uwagę jego zatrzymywało, pisał. A ujęcie myśli i, rzec można, uczuć ludzkich, postępków i okoliczności miał tak trafne, że setki zdań, określeń i sentencyj, pozostawało w bieżącym użytku.

Wiedzmy np. że **Ab ovo**, t. j. od początku, jest horacjuszowskiem powiedzonkiem, jak również **Ad huc sub judice lis est, Aequopulsat pede,** (śmierć uderza obojętnie), **Angulus ride,** (ten zakąt ziemi mi się uśmiecha), **Audax Japeti genus,** (zuchwały ród Japeta), **Aurea mediocritas,** (złota średniość), **Carpe diem** (używaj dnia), **Coram populo,** (publicznie), **Eheu fugacer labuntur anni,** (lecą lata), **Ira furor brevis est.** (gniew jest krótkim szałem), **Nunc est bibendum.** (teraz pić trzeba), powtarzane przez burszów do dnia dzisiejszego, tak jak u stóp gór sabińskich czy w willi w Tivoli, zachęcał Horacy przyjaciół, by starego kosztowali falerna.

Nil admirari pisał, nie zachwycaj się niczem, radził ten poeta, wyzbyty złudzeń, zamiłowany w umiarze strofy, uczuć i postępowania. Niczem się nie przejmować, krytykować z uśmiechem, pouczać od niechcenia, karcić pogodnie. Z dzieł, pisanych w Tivoli, w willi koło Eskwilinu w Rzymie czy nad morzem w Bajae, a zawsze tuż blisko koło przyjaciela Mecenasa, tworzy Horacy swe „Saryty“, „Epody“, liryki Carmina, „Pieśni“ i „Ody“, wreszcie Listy (Epistolae). Opiewa z polecenia Oktawjana zwycięstwa oręża rzymskiego i rocznice. Horacy wielbi cezara, pisze na zawołanie, ale chce pozostać w ciszy i niezależności, dworakiem się nie stał.

Umarł w 57 roku życia i wraz wszedł do stałego programu szkolnego, gdzie do dziś dnia pozostaje. Miał naśladowców i tłumaczy na obce języki tysiące, Polska szczycić się może w XVII w. Marcinem Sarbiewskim, uczniem szkół w Krożach i akademji wileńskiej, który za tłumaczenia i „Ody“ pisane w stylu Horacego był przez papieża Urbana VIII wieńczony w Rzymie na Kapitolu.

Pierwsze kompletne wydanie Horacego w druku wyszło w Antwerpji w 1632 r.

Głęboko ludzkie przystosowanie się do życia, do przeciętnych cech człowieka, zrozumienie jego ułomności i nakłanianie, by je pobłażliwie sądzić, by z życia brać miody, nie jady, trzeźwy rozum, wytworny smak, wdzięk w lirykach refleksyjnych i sztucznych, oraz chłodnych, ale pogodnych z grecka i rzymski spokój, umiar we wskazaniach życiowych, oto przeciętne cechy utworów Horacego. Dla poetów pozostawił wieczny kodeks **„Ars Poetica“**, w którym opierając się na wzorach greckich, czerpie wskazówki dla piszących w wieku augustowskim i daje na długie wieki prawidła poetom. Był w tych poglądach postępowym nowatorem.

Satyra najbardziej mu dogadzała, ale nie były to jadowite, gwałtowne porywy Juvenala, lecz iroczny, pogodny uśmiech nad ułomnościami ludzkiemi. Jest realistą, widzi jak jest, jakimi są ludzie, określa ich jak najtrafniej i spokojnie patrzy na ich błędy.

Polska czerpała z Horacjusza przez wieki całe w szkolnem nauczaniu i w pracach poetyckich. Jan Kochanowski, tłumaczył i naśladował i wielu pomniejszych, potem Ursyn Niemcewicz, Sebastjan Petrycy, Jan Libicki, Korytyński, Kniaźnin i Zabłocki. W Wilnie Marcin Matuszewski w 1784 r. wydaje przekłady. Tłumaczy bisk. Krasiński, a znów w 1835 w Wilnie Narbutt T., dalej Siemieński... i tylu innych, którzy uczuli potrzebę wytchnięcia przy rzymskim poecie od męczących spraw współczesnych i pogrążenia się w słonecznej, pogodnej atmosferze jego objektywnej, spokojnej rzeczywistości.

H. R.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Maluca złożył szczegółowe zeznania po polsku i potępił działalność O. U. N.

(Dokończenie ze str. 5-ej)

lą przyszedł tylko Kaczmarski. Potem zjawił się ów osobnik. Oskarżony podaje, iż widział go po raz pierwszy. Wzrostu był sredniego, trzymał się nieco pochyło, włosy miał krótkie, twarz szczupłą, usta szerokie. Włosy miał raczej ciemniejsze. Ubrany był po sportowemu w pumpy i wiatrówkę.

Na pytanie przewodniczącego, jakie różnice zauważył między wyglądem tego osobnika, a fotografją Maciejki okazaną mu w śledztwie, oskarżony odpowiada, iż podczas wspomnianego spotkania osobnik ów nie wydawał mu się taki pełny na twarzy, pozatem na fotografji ma duże włosy. Usta miał grube i szerokie, takie jak na fotografji. Ogólny wygląd ten sam.

W czasie tego spotkania na czerwonym moście osobnik ów zaczął mu opowiadać, lecz oskarżony powiedział mu, by o tej sprawie nikomu nie mówił, a i on sam nie jest upoważniony do jego badania. Tu oskarżony podaje, że w organizacji był zwyczaj badania wykonawców pewnych aktów. Osobnik ów oświadczył oskarżonemu, iż wszystko, co pisze prasa o ucieczce po zamachu na ministra jest prawdą. Na pytanie oskarżonego co do płaszcza i kokardki nic nie odpowiedział, a tylko uśmiechnął się. Co do bomby oświadczył, że czynił wszystko, by bomba wybuchła, jednakże czuł, że nic się w niej nie robi, wobec czego postanowił strzelić do ministra z rewolweru. Opowiedział też, że strzelał do posterunkowego. Dodał dalej, że po zamachu poszedł na jakieś spotkanie, ale nikt nie przychodził, wobec czego na własną rękę postanowił uciec. Już przy pierwszem spotkaniu oświadczył oskarżonemu ów przybysz z Warszawy, że chce uciekać z Polski. Po kilku dniach skarżył się oskarżonemu na brak dobrze zakonspirowanego miejsca zamieszkania, wobec czego oskarżony Maluca wystarał mu się o mieszkanie.

UCIECZKA MACIEJKI.

W początkach lipca oświadczył oskarżonemu, że chce uciekać do Czechosłowacji i potrzebuje pieniędzy. Wręczył mu wówczas 35 czy 40 zł. z pieniędzy organizacyjnych, otrzymanych od Bandery na koszty swoich wyjazdów. Już przedtem oskażony pomógł mu kilku złotemi. Osobnik ten wyjechał do Sławska, by przekraść się przez granicę czechosłowacką. Oskarżony wyjechał w tym samym kierunku do Synowódzka Wyżnego do rodziny, tam przebywał do 12 czy 13 lipca. 24 lipca wieczorem przyjechała do oskarżonego Czeremyńska i oświadczyła, że jest przygotowany kontakt z Baranowskim w Jasinie, w Czechosłowacji.

Nazajutrz oskarżony odjechał z Czemeryńską. Przybyli do Jasiny do restauracji braci Klempuszów. Po kilku dniach przyjechał Baranowski, któremu Maluca oświadczył, że przybył z Warszawy mężczyzna, który podaje się za bezpośredniego sprawcę zabójstwa min. Pierackiego i chce być przetransportowany na drugą stronę.

Po powrocie do Jamnej oskarżony spotkał się z Zarycką, która powiedziała mu, że zamierza iść następnego dnia do Kosowa. Maluca polecił wówczas Zaryckiej, aby uprzedziła Hnatkiwską, by się miała na baczności. Następnego dnia oskarżony Maluca wyjechał w kierunku Hrebelowa, gdzie na moście spotkał się z Grzegorzem Maciejką.

Od niego dowiedział się, że ma on przy sobie poza legitymacją na nazwisko Kalińskiego, również dowód na własne nazwisko, który Maluca od niego odebrał. Poprzednio już Maciejko mówił oskarżonemu, że ma pseudonim „Gonta". Maluca wręczył Maciejce 25 zł. i polecił jechać do Jamnej i być tam na dworcu przy każdym przejeździe pociągu bezpośredniego ze Lwowa.

Na dworcu Maciejko miał się spotkać z Rakiem, którego znał, a on załatwi sprawę przejścia przez granicę.

Dalej Maluca wyjaśnia, że podczas spotkania z Rakiem polecił mu przetransportować przez granicę osobnika, który zgłosi się w Jamnej na drugą stronę do restauracji Kłampyszów, gdzie będzie czekał Baranowski.

Na dwa dni przed swem aresztowaniem, które nastąpiło 10 sierpnia, oskarżony dowiedział się od Raka, że sprawa przejścia Maciejki przez granicę została załatwiona. O szczegóły nie wypytywał.

PRZYGOTOWANIA DO ZAMACHU NA WOJ. JÓZEWSKIEGO.

W sprawie zamachu na wojewodę Józewskiego oskarzony zeznaje, iż jesieni, 1934 r. dowiedział się, że przeprowadzana jest inwigilacja wojewody Jozewskiego. Od kogo się dowiedział nie pamięta. Później dostał od Bandery polecenie nawiązania kontaktu pomiędzy bojowcami a kimś z Łucka. Po pewnym czasie Bandera powiedział mu, że ludzie wyznaczeni do tej roboty robią tak, aby nic nie zrobić. Otrzymał też oskarżony polecenie zbadania sprawy w Łucku. Od komendanta miejscowej organizacji niejakiego Kuca dowiedział się, że wypróbowano nawet jakieś granaty. Jak miał być wykonany zamach oskarżony nie wie. Pewnego razu podał osk. Pidhajnemu otrzymane w Łucku wyniki obserwacji.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 14,30 składa dalsze swe wyjaśnienia osk. Maluca. Mówi on o sprawie zabójstwa dyr. Babija.

Następnie osk. Maluca wymienia pseudonimy poszczególnych oskarżonych. Bandera miał przezwisko „lis", Pidhajny „byk", Łebed „Daćko" lub „Marko", Rak nie miał pseudonimu, oskarżonego Malucę nazywano „krukiem".

Na pytanie prok. Rudnickiego w sprawie transportowania ludzi przez granicę oskarżony odpowiada, iż sprawą Maciejki zajął się sam, pozatem nie wie jak się to odbywało.

Na dalsze pytania prok. Żeleńskiego oskarżony wyjaśnia, że od Maciejki dowiedział się, iż był on meldowany w Warszawie, jako Włodzimierz Olszański, a gdy w toku innej rozmowy była mowa o dowodzie osobistym na nazwisko aKlińskiego, Maciejko wspomniał, że w Warszawie mieszkał w jakimś hotelu pod nazwiskiem Kalińskiego. Co do rewolweru, Maciejko mówił oskarżonemu, iż rzucił go w jakiejś bramie, czy do Wisły. Wspomniał też, że chciałby mieć broń do swej dyspozycji.

Na żądanie prok. Żeleńskiego Maluca szczegółowo opisuje wygląd Maciejki, podając, iż nosił on bronzowe krótkie spodnie t. zw. pumpy, płaszcza nie miał, jednakże na jakieś spotkanie przyniósł ktoś rzekomy płaszcz Maciejki gumowy, koloru zielonkawego.

Co do oks. Raka Maluca wyjaśnia, że Rak zgodził się na przeprowadzenie Maciejki, chociaż trudno mu, jak powiedział, wydalać się z kancelarji adwokackiej.

MALUCA STWIERDZA, ŻE POSTĘPOWANIE OUN SZKODZIŁO UKRAIŃCOM.

Na pytanie obrońcy swego Szłapaka co przekonało oskarżonego o konieczności złożenia dopiero dziś swego wyjaśnienia, oskarżony podaje, że metody stosowane przez OUN uważa za niewskazane, przedewszystkiem dla dobra narodu ukraińskiego, ponieważ doprowadziły one do tego, że strzelano nietylko do Polaków, ale również i do swoich ludzi. Tak zastrzelono dyr. Babija, a ostatnio oskarżony dowiedział się, iż zastrzelono Marję Kowalikównę, należącą do organizacji i bezpośrednią współpracowniczkę przez dłuższy okres czasu oskarżonego, który miał o niej jaknajlepszą opinję. W fakcie tym oskarżony widzi skutek tego zaślepienia w stosowanych metodach tylko dlatego, że jest chwilowy efekt, sprawający wrażenie bez uwzględnienia i zastanowienia się czy to przynosi korzyści społeczeństwu ukraińskiemu wogóle, a tembardziej organizacji OUN.

Na dalsze pytania obrońcy Szłapaka oskarżony wyjaśnia, iż jest przekonany, że zabójstwa Kowalikówny dokonali członkowie OUN. O tem, że Kowalikówna została zabita przez członków organizacji nie mówił mu sędzia śledczy.

Adw. Szlapak zapytuje o jakich faktach oskarżony dowiedział się w toku śledztwa, które potwierdziły jego wątpliwości, że postępowanie i metody działalności OUN są szkodliwe dla narodu ukraińskiego.

Oskarżony wyjaśnia, że jeszcze przed aresztowaniem miał wątpliwości co do działalności bojowej OUN. Fakty, o których dowiedział się podczas śledztwa miały znaczenie drugorzędne dla motywów jego przyznania się. Obecnie zdaje sobie sprawę, że załamał się i zeznając brał na siebie cierpienia wielu ludzi, obciążając ich. Nie mówi tego, aby się usprawiedliwić, gdyż niema dla niego usprawiedliwienia. Uważam siebie — mówił oskarżony — za człowieka skończonego. Nie życzyłbym nikomu, aby miał takie przejścia psychiczne, jakie ja przeżyłem. Dlatego też pragnę zwrócić uwagę, aby ci, których organizowałem i namawiałem do pracy rozważyli dokładnie me słowa i zastanowiwszy się, jaknajszybciej zdali sobie sprawę z tego, jak mają postępować, aby nie doprowadzić się do takiego stanu i do tych przejść, jakie stały się udziałem moim i wielu innych oskarżonych. Nie przyczynią się oni w niczem sprawie ukraińskiej, a przeciwnie, zaszkodzą przedewszystkiem sobie samym, tak jak my. Podtrzymywanie tej atmosfery uniemożliwi przeprowadzenie tych myśli, które choć obecnie nie są efektowne, wśród większości społeczeństwa ukraińskiego są jednak trwałe.

DLACZEGO NIE WSTĄPIŁ DO UNDO?

Na pytanie adw. Horbowego dlaczego nie wybrał programu UNDO a wstąpił do OUN oskarżony nie umie odpowiedzieć, dodaje przytem, że rozmawiając w Pradze z Konowalcem usłyszał od niego również wątpliwości co do pewnych metod OUN, a zatem krytyczne dziś nastawienie oskarżonego Malucy do tej organizacji nie jest odosobnione.

Adw. Horbowyj zapytuje następnie oskarżonego o wygląd Konowalca, a prokurator wnosi o okazanie oskarżonemu fotografji Konowalca.

Oskarżony Maluca, któremu okazano fotografję poznaje Konowalca. Konferencja z nim w Pradze odbyła się w mieszkaniu Martynca.

OUN JEST SZERSZĄ ORGANIZACJĄ NIŻ UWO.

Na pytanie adw. Szłapaka oskarżony podaje, że program OUN, chociaż zawierał wystąpienia teroru indywidualnego, był jednak obliczony na masowość i dlatego np. nie można zarzucić bojowych wystąpień referatom organizacyjnemu, czy propagandowemu.

W ostatnich czasach naskutek krytyki zapanowało dążenie do przeprowadzenia „czystki" przez ograniczenie liczby członków. Resztki elementu terorystycznego w łonie OUN uważa oskarżony za spadek po UWO.

Taktyka UWO i OUN jest różna. OUN jest szerszą organizacją.

CZĘŚĆ OSKARŻONYCH PROSI O OSADZENIE W CELACH POJEDYŃCZYCH.

Po przerwie przewodniczący stwierdza że od 7 oskarżonych, a mianowicie: od Bandery, Łebeda, Kłymyszyna, Pidhajnego, Raka, Czornija i Karpynca wpłynęła obecnie prośba do zarządu więzienia, aby przywrócony został stan poprzedni, to jest osadzenie ich spowrotem w celach pojedyńczych.

W związku z tem przewodniczący uwzględniając ponownie prośbę oskarżonych Bandery, Łebeda, Kłymyszyna, Pidhajnego, Raka i Kaprynca, zarządza osadzenie ich w celach pojedyńczych, natomiast osk. Czornij winien pozostawać w celi ogólnej zgodnie z zaleceniem lekarskiem.

SPOLSKI NIE BYŁ BITY.

Skolei staje przed sądem wezwany w związku z wczorajszemi zeznaniami świadka Jarosława Spolskiego świadek Wojciech Łączyński, naczelnik więzienia w Krakowie.

Zeznaje on, iż nie przypomina sobie dokładnie nazwiska Jarosława Spolskiego, kategorycz nie zaprzecza, by kiedykolwiek doszło do pobicia Spolskiego.

Przewodniczący zarządza stawienie do oczu świadka Spolskiego, który fakt rzekomego pobicia przedstawia dziś zupełnie inaczej, niż w dniu wczorajszym, podając, że miało to być w związku z tem, że znaleziono u niego łyżkę więzienną z podpisem Spolski.

Swiadek Łączyński odpiera stanowczo twierdzenie świadka Spolskiego.

Wobec niewątpliwych cech przestępstwa, zawartych w zeznaniach Spolskiego, sąd zgodnie z wnioskiem prokuratora postanawia przesłać do prokuratury odpis tych zeznań.

To nie jest proces polityczny

W związku z zeznaniami następnego świadka, komisarza Dugiełło, adw. Hankiewicz zadaje świadkowi zapytanie, kim był informator, który doniósł o przybyciu Hnatkiwskiej z Gdańska do Lwowa. Świadek odmawia odpowiedzi, zasłaniając się tajemnicą urzędową.

Adw. Hankiewicz wnosi wówczas o zwrócenie się przez sąd do władz przełożonych świadka, by zwolniły go z tajemnicy urzędowej oświadczając, że obronie chodzi o wyjaśnienie źródeł informacyj i ustalenie prawdy materjalnej tak, jak to miało miejsce w procesie o zabójstwie posła Hołówki, po którym nastąpiło częściowo odprężenie między społeczeństwami polskiem i ukraińskiem.

W sprawie tego wniosku zabrał głos prokurator Żeleński, oświadczając:

„Ocena osoby informatora, o którego panu obrońcy chodzi jest w tym procesie zupełnie zbędna. Informator ten nie wniósł do sprawy żadnej takiej informacji, która nie znalazłaby potwierdzenia także w innych dowodach.

Pan obrońca powołał się na proces o zabójstwo posła Hołówki, który to proces przyniósł, jak twierdzi obrońca, częściowe odprężenie stosunków między społeczeństwami polskiem i ukraińskiem.

Proszę wysoki sąd, by krytycznie raczył przyjąć to oskarżenie, że przez fakt nieujawnienia jakiegokolwiek informatora w tej sprawie może w obecnym procesie pozostać coś niewyjaśnionego i że mogą tu się zrodzić jakieś elementy, któreby odprężeniu polsko-ukraińskiemu mogły przeszkodzić. Stwierdzam z całym naciskiem, że tutaj niczego takiego niema i podkreślam, że w tej sprawie drzwi ani na chwilę nie były zamykane i jest naszem życzeniem, aby zamykane nie były.

Płonne są tedy obawy pana obrońcy. Ten proces jest jawny i otwarty, atmosfera jest tu czysta".

Po dalszem zbadaniu św. Dugiełły prokurator Żeleński złożył następujące oświadczenie:

„Wysoki sądzie, muszę jeszcze nawiązać do wniosku, a raczej do uzasadnienia wniosku pana adw. Hankiewicza o ujawnienie informatora komisarza Dugiełły. W uzasadnieniu tem usłyszałem zwrot, na który już odpowiadałem, ale którego istotnego sensu nie mogłem — przyznaję — w pierwszej chwili dostatecznie zrozumieć. Być może, że mamy tu do czynienia z omyłką pana obrońcy, że były te słowa powiedziane mimowoli. Muszę jednak stwierdzić, że użył on tonu oskarżenia i przynęty. Zapowiedział, że zależnie od ujawnienia, czy nieujawnienia informatora — nastąpi bądź nie nastąpi odprężenie w społeczeństwie. Ujawnijcie — powiedział obrońca — w tym procesie wszystko, a możecie się spodziewać przynajmniej częściowego odprężenia.

Wysoki sądzie odpowiedziałem już merytorycznie panu mecenasowi, jeżeli chodzi o fakt ujawnienia tego informatora. Chcę teraz odpowiedzieć i na ten szczególny argument.

Mogę odpowiedzieć dwojako: mogę odpowiedzieć poprostu, jako Polak: za pozwoleniem panie obrońco, w procesie Hołówki, że Ukrainiec zabił Polaka, tylko Polak mógłby mówić czy będzie odprężenie po tem zabójstwie czy nie. A w tym procesie także Ukrainiec jest oskarżony o zabicie Polaka, więc znów nam, a nie panu obrońcy to słowo zostało, bo my jedynie mamy prawo odpowiedzieć czy i kiedy będzie odprężenie i czy możemy się na takie odprężenie po tem zabójstwie zdobyć.

To są słowa, które cisną się na usta, ale które z mojej pozycji prokuratorskiej nie wynikają.

Jako prokurator chcę złożyć inne oświadczenie, wysoki sąd raczy być świadkiem apelu, z jakim zwracam się do obrony. Niech do tej sprawy panowie obrońcy nie wnoszą elementów politycznych. Niech nie rozdrażniają tej atmosfery. To nie jest proces zwrócony przeciwko społeczeństwu ukraińskiemu. Nikt ani przez chwilę tak nie może go rozumieć i nikt nie ma prawa przypuszczać, że proces ten choćby pośrednio przeciw temu się zwraca.

My tutaj oskarżamy tylko określonych ludzi i tylko określoną organizację, która jak to słyszeliśmy od samych podsądnych jest nieszczęściem społeczeństwa ukraińskiego.

Powtarzam, to nie jest proces polityczny, to jest proces tylko i wyłącznie o zabójstwo min. Pierackiego i o udział w OUN. i my, jako oskarżyciele, a tembardziej przecież sąd w tych i tylko w tych rozmiarach rozprawę chcemy utrzymać. Przeto nie są właściwe, nie są pożądane i nie są, panie obrońco, na miejscu ostrzeżenia, prośby, czy przynęty, że może przyjść odprężenie, jeżeli sąd poweźmie tu takie, czy inne incydentalne postanowienie".

Adw. Hankiewicz prosi o udzielenie mu głosu w tej sprawie, lecz przewodniczący oświadcza, iż nie dopuszcza do dyskusji nad przemówieniem prokuratora.

NASTĘPNE POSIEDZENIE WE CZWARTEK.

Adw. Hankiewicz zgłasza w końcu wniosek, aby spowodu przypadającego na dzień jutrzejszy święta ukraińskiego sąd przerwał rozprawę do czwartku.

Uwzględniając prośbę obrońcy, z uwagi na święto grecko - katolickie, przewodniczący o godzinie 19.30 zarządził przerwę do dnia 5 b. m. do godziny 10 rano.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

EWOLUCYJNIE.

„Kurjer Polski", dotknięty do żywego obrotem spraw, niemiłym dla karteli, bierze coraz wyższą nutę w wypowiadaniu swego niezadowolenia. Gdy dotąd kierowało się ono w stronę organów prasowych, uprawiających „demagogiczną" propagandę przeciwkartelową, teraz wymówki idą już wprost pod adresem rządu. Narazie są to sarkazmy i lekka przygana.

> Rząd premjera Kościałkowskiego jest niewątpliwie rządem bardzo pracowitym. Codziennie informują nas komunikaty prasowe o wydanych przez rząd dekretach, które pozostają w związku z akcją przygotowawczą do równoważenia budżetu. Obok tego ukazał się szereg rozporządzeń, poświęconych zagadnieniom kartelowym, które stały się teraz w Polsce aktualne w złem tego słowa znaczeniu. Zapewne każdy rząd musi dbać o to, ażeby akcja jego znajdowała jakiś oddźwięk w prasie i społeczeństwie. Akompanjament jednak, który towarzyszy tym właśnie posunięciom i usiłuje je wywoływać, ma przeważnie charakter ochrypłych i wiecowych głosów demagogów i stwarza dla tych posunięć rządu atmosferę wysoce niepożądaną. Robić to bowiem może wrażenie, jakgdyby rząd kierował się tutaj jakimś względem na tanią popularność przy rozpatrywaniu tak bardzo fachowych i wymagających tak spokojnego wglądu zagadnień, jak właśnie sprawy kartelowe.

A co będzie po dalszych dekretach, których oczekuje opinja publiczna i szary człowiek? **ad.**

Rektor i Senat
Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie

Wilno, dnia 3.XII 1935 r.

L. 1504 ex 1935/36.

Ogłoszenie w sprawie opłat

Wskutek zarządzenia Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 listopada b. r. Nr. IV. NS-12255/35 ostateczny termin płacenia pierwszej raty opłaty rocznej zostaje przedłużony do dnia 10 stycznia 1936 roku, pozostała zaś druga rata zostaje rozłożona na dwie równe części, stanowiące drugą i trzecią ratę całorocznej opłaty, płatne do dnia 10-go marca 1936 r. i do dnia 10 maja 1936 r.

Nadto podania skreślonych z listy studentów z powodu nieuiszczenia w terminie rat opłat rocznych o zwolnienie od ponownego płacenia opłat wstępnych załatwiane będą w tym roku akademickim przezemnie, winny więc być skierowywane do mnie, a nie jak dotychczas do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

WITOLD STANIEWICZ
Rektor.

NA WILEŃSKIEJ POCZCIE

Mimoza z nieogoloną brodą

NAJMILSI URZĘDNICY.

Listonosz pieniężny. Witamy go zawsze wybuchem serdecznej radości. W naszym zmaterjalizowanym i, jak wielu chce, ginącym świecie, przynosi bowiem to, co uważamy za największą doczesną wartość — pieniądz.

Urząd pocztowy Wilno 1, z którego wychodzą na miasto wszelkie przesyłki, ma 22 listonoszy pieniężnych. Kontynuując rozpoczęte wczoraj zwiedzanie tego urzędu, wchodzimy do dość dużej sali, gdzie „roznosiciele gotówki" przygotowują się do wyjścia w teren. Każdy z nich jest solidnie uzbrojony, a w czasie pracy, oczywiście na mieście, gotów w każdej chwili do skutecznej obrony. Nic dziwnego. Choć Wilno jest naogół spokojne i nieźle obsłużone przez policję, to jednak suma, którą codziennie dźwiga torba listonosza pieniężnego, wymaga środków ostrożności.

Bywają dnie, szczególnie po pierwszym każdego miesiąca, w których 22 listonoszy wynosi na miasto do 380 tysięcy złotych. Na jedną torbę przypada od 10 do 30 tysięcy złotych. Najwięcej w takich dniach ma ten listonosz do roboty, który musi roznieść 30 tys. zł. A to nietylko ze względu na większą ilość przekazów. Musi dwa razy wrócić do urzędu po gotówkę, ponieważ jest zasadą, że listonosz jednorazowo nie może zabrać więcej niż 10 tys. zł. gotówki. Listonosz ma dziennie od 120 do 250 przekazów.

— Czy często się zdarza, że witają panów ze szczególną radością? — pytamy naraz wszystkich.

— O, tak... zdarza się... oczywiście — słyszymy w odpowiedzi.

— Najwięcej zawsze są zadowoleni studenci — mówi jeden z listonoszy. — Skaczą nawet z radości, gdy im przyniesiesz pieniądze. Nieraz mówią, że już od paru dni nie mieli co jeść.

— A czy zdarzały się podejrzane wypadki, — coś jakby pułapki?

— A był taki jeden sprytny, który nadał sam do siebie jeden złoty. Trzeba było iść do podejrzanej spelunki. Ale niema głupich, nikt z nas samotnie nie pójdzie do podejrzanego lokalu. Zawsze weźmie solidną asystę.

— Kim był ten nadawca złotówki?

— Dotychczas nie wiemy. Podejrzany to wypadek.

Dobiega godzina dziewiąta rano. Musimy skończyć rozmowę z listonoszami pieniężnymi, bo im się śpieszy. Wilno z niecierpliwością czeka na codzienną porcję przekazów pieniężnych.

NIEODEBRANE PRZESYŁKI.

P. naczelnik Czaykowski prowadzi nas do działu paczek niedoręczonych. Mały pokój z wieloma półkami, jest składnicą, gdzie się przechowuje nieodebrane paczki wartościowe i przesyłki zwykłe.

W wielu wypadkach nie odnaleziono adresata. Mógł wyjechać z miasta; mogło być przekręcone na poczcie jego nazwisko, oczywiście przez nadawcę. Poczta w takich wypadkach musi zwrócić przesyłkę nadawcy. Niestety, w wielu wypadkach nadawca ze szkodą dla siebie zapomina podać swój adres. Paczka wędruje więc na składnicę.

Zdarza się również, że paczkę powierzoną poczcie, nikt nie chce odebrać. Adresat odsyła ją do nadawcy i odwrotnie. Poczta wreszcie traci cierpliwość i zatrzymuje ją. Oczywiście paczkę tę mogłe odebrać każda ze stron w każdej chwili, lecz żadnej się nie śpieszy.

Oto naprzykład nowy odkurzacz w pięknem opakowaniu. Pewien starosta wysłał go do pewnego szpitala powiatowego. Czy ofiarował go, czy chciał uregulować nim jakieś zobowiązanie? Nie wiadomo. Dość tego, że szpital nie przyjął odkurzacza i pan starosta również. Leży teraz bezpański odkurzacz w składnicy pocztowej i czeka na kolejną licytację nieodebranych przesyłek.

Wszystkie bowiem nieodebrane paczki są sprzedawane przez pocztę na licytacji, urządzanej co sześć miesięcy.

Na półkach składnicy leżą przesyłki z najrozmaitszą zawartością: oto jakieś książki, tam nasiona, próbki towaru, ubrania i t. p. A oto portrety „retuszowane". Niezbyt dawno poczta miała z temi potretami dużo kłopotu. Zbierało się ich na składnicy do kilkuset sztuk. Były to portrety duże, robione z fotografij małych przez okropnych pacykarzy — „retuszerów". Przesyłane za zaliczeniem, były z reguły odrzucane przez adresatów **spowodu żądania wygórowanej zapłaty** przez wykonawcę i okropnego wyglądu „portretu". Sprzedawano te portrety na licytacji po 10 groszy za sztukę. Znalazł się pewien spryciarz, który zanosił potem kupione portrety do zainteresowanych i sprzedawał je im pięć razy taniej niż wynosiło zaliczenie.

Obecnie portretów tych jest coraz mniej na składnicy.

BYŁY W TEM BŁĘDY.

„Klijenteli liczba mnoga — to awansu pewna droga" — czytamy napis, wiszący na ścianie nad głowami urzędników w sali „listowej". Brzmi to dla nas jak rebus. Może jednak urzędnik widzi w tem przykazanie grzecznej i prędkiej obsługi klijenta?

Przypominamy naprzykład następujący obrazek. Wieczór. Godzina dziewięć nasta. Urzędują trzy stoliki. Sprzedają znaczki i przyjmują listy polecone.

Przy jednym ze stolików siedzi narazie bezczynnie młody sympatyczny człowiek. Sprzedaje znaczki i ma przed sobą kwitarjusz na listy polecone. Podchodzimy do niego. Wyciągamy rękę z listem.

— Ja sprzedaję tylko znaczki, listy polecone obok — odpowiada nam.

Obok, to znaczy o krok, kilkunastu interesantów tłoczy się przed ladą, za którą zapracowana z wypiekami na twarzy młoda niewiasta sprzedaje znaczki pocztowe, przyjmuje listy polecone, wydaje je, wydaje pokwitowania i t. p. Ogonek klijentów rośnie. Obok siedzi sympatyczny młody urzędnik i spokojnie przygląda się pracy koleżanki. Sprzedaje tylko znaczki.

Może tu właśnie ma zastosowanie ten napis: „Klijenteli liczba mnoga — to awansu pewna droga".

Zapewniono nas coprawda potem, że ten nieracjonalny podział pracy powstał przez nieporozumienie. Obecnie tego nie ma.

DWA TYPOWE URZĘDY POCZTOWE.

Jedziemy teraz do jednego z najbardziej charakterystycznych urzędów pocztowych, rozsianych po przedmieściach Wilna. Średniej wielkości pokój, podzielony przegródką z okienkami na dwie części. Jest parę minut po dwunastej. Koniec przedpołudniowego urzędowania. Nad okienkami wiszą doskonale wykonane plakaty propagandowe. Są dziełem troskliwej ręki kierowniczki tego urzędu, Wilno 7, p. Sadowskiej, która wita nas nieco stremowana.

Po krótkiej rozmowie, która wyjaśnia cel naszej wizyty, przeglądamy najbardziej przykrą dla każdego urzędnika książkę urzędową — „książeczkę zażaleń". Ostatnie niezadowolenie było wpisane kilkanaście miesięcy temu.

Tempo urzędowania jest tu powolne, spokojne. Z usług poczty korzystają tu sfery zamożniejsze.

Przeciwieństwem tego urzędu jest urząd Wilno 10 — na ul. Zamkowej. W godzinach wieczorowych — szczególne urwanie głowy. Jakby cała dzielnica handlowa zmówiła się i wysyła na gwałt do wszystkich interesantów paczki, przekazy i listy polecone.

OKIENKO POSTE RESTANTE.

Wracam samotnie na Wilno 1 i staję wpobliżu okienka poste restante. Przepraszam—przed ladą z tablicą „Poste restante". Na wileńskiej poczcie zniesiono bowiem dawno drewniane barjery, oddzielające urzędnika od klienta. Znikło też romantyczne okienko „poste restante". Panienka jednak pozostała. Ma ondulowane jasno-blond włosy i wiosenny uśmiech. Wogóle cała ta część lady, ze znajdującemi się na nią listami, ma jakiś inny mniej urzędowy charakter.

Oto zbliża się jakiś wątły, blady chłopiec. Anemiczny szóstoklasista. Trochę zażenowany mówi panience.

— Ryś z puszczy.

To właśnie on jest „rysiem z puszczy". Panienka wie o tem. Przychodzi często — prawie codzień, a otrzymuje listy bardzo rzadko.

— Jest — mówi wesoło panienka i wręcza zaróżowionemu chłopakowi list.

Oboje są zadowoleni.

Zbliża się jakiś wysoki mężczyzna, szeroki w barach. Brunet, ba! „silny" brunet — widać to po jego nieogolonej od kilku dni brodzie. Mówi basem.

— Mimoza...

— Czy to dla pana? — pyta trochę zdziwiona panienka.

— Owszem — odpowiada bas.

Nie, nic nie ma. W przyszłości panienka zdaleka będzie poznawała „tego mimozę", choćby nawet codzień golił się starannie.

A pewnego razu przed „okienkiem" stanęła zdenerwowana młoda niewiasta.

— Proszę mi dać list, który przyszedł do mego męża!

Niewiasta nie wiedziała jakim pseudonimem był zaadresowany list do męża. Czy była to koperta z napisem: „Lilja" czy „Stokrotka" albo „Kocham cię tylko" lub „Wierny zawsze" i t. p.? Zresztą, gdyby nawet wiedziała, panienka nie wydałaby jej teraz listu. Przecież adresatem był mąż.

— Ja wiem, że jest list do mego męża. Proszę mi go oddać!

— Nic możemy!

— Cóż to, poczta popiera zdrady małżeńskie. Dlaczego, jakiem prawem?...

Jasnowłosa panienka z wiosennym uśmiechem ma najwięcej klientów na wiosnę.

Włod.

Rozmaitości ze świata

KONKURENCJA OLBRZYMÓW MORSKICH.

Największy transatlantyczny okręt angielski „Queen Mary" nie jest jeszcze gotów, a już wre walka konkurencyjna między właścicielem olbrzyma Cunard-Line a francuską Compagnie Générale, do której należy największy transatlantyk „Normandie", posiadacz i zdobywca „błękitnej wstęgi" oceanów. Cunard Line i Compagnie Générale wynajęły w N. Jorku lokale na swe biura okrętowe w największym i najpiękniejszym drapaczu nieba, w gmachu Rockefellerowskiej Radio-City. W oknie wystawowem Compagnie Générale znajduje się model „Normandie". Okno lokalu Cunard Line świeci.. pustką. Natomiast na szybie naklejony jest plakat treści następującej: „Żałujemy bardzo, iż nasze okno wystawowe jest zbyt małe, aby mogło pomieścić model „Queen Mary". Mniejszy model nie dałby należytego pojęcia o właściwych rozmiarach nowego okrętu".

TRADYCJA W ANGLJI.

W jednem z kin londyńskich ukazał się na ekranie film, który przedstawia Londyn takim, jakim będzie w roku 1960. Tunel pod Atlantykiem został już dawno wybudowany, z Londynu można przejechać autem do N. Yorku w ciągu 10 godzin, telewizja jest rzeczą codzienną, samoloty-taksówki zastąpiły zwykłe autobusy, wszystko się zmieniło. Tylko w gmachu parlamentu, tylko w murach Westminsteru nic się nie zmieniło. Tak samo jak przed tem zasiadają posłowie na ławach vis-a-vis siebie, tak samo tronuje pośrodku izby speaker, w tradycyjnej peruce. Ani ceremonjał, ani obyczaje w Izbie Gmin nie zmieniły się na jotę. Anglja ceni tradycje ponad wszystko.

SZTUKA Z PRZED TYSIĄCA LAT.

W Europie rzadko który utwór sceniczny z wyjątkiem dzieł klasycznych przetrwał na scenie dłużej niż sto lat. Inaczej w Chinach, gdzie sztuki mające za sobą setki lat cieszą się nadal wielkiem powodzeniem. W Little Theatre w Londynie cieszy się teraz ogromnem powodzeniem tłumaczona z chińskiego oryginału sztuka, której data powstania przypada na rok 1002.

ŚMIERTELNE POKŁOSIE KOMUNIKACJI.

Komunikacja mechaniczna w Anglji kosi liczne ofiary. W ubiegłym tygodniu ofiarą nieszczęśliwych wypadków na ulicach i na szosach padło 164 osoby zabite i 4,203 rannych. W roku ubiegłym w tym samym czasokresie liczba zabitych wynosiła 146 osób, a rannych 3.882.

GANGSTERZY KOSZTUJĄ STANY 10 MILJARDÓW ROCZNIE.

Generalny prokurator U. S. A., Cumminks, zdawał sprawę z rozwoju gangsterstwa w Stanach. Stwierdził on, z cyframi w ręku, że armja gangsterów liczy więcej ludzi, niż armja i marynarka U. S. A. razem wzięte. Cumings oświadczył dalej, iż w 1264 miastach amerykańskich, liczących 50 miljonów ludności, popełniono w ubiegłym roku 270.000 zabójstw, rabunków i innych przestępstw. Ale ta cyfra jest tylko ułamkiem ogólnej liczby przestępstw. Liczbę gangsterów ocenia prokurator na 600.000 ludzi. W 1933 roku aresztowano 24.000 osób za nielegalne posiadanie broni i środków wybuchowych, skonfiskowano zaś 2047 karabinów maszynowych i 280.000 naboi! Walka z plagą gangsterstwa kosztuje rząd i kraj 10 miljardów dolarów rocznie!

NIEMOWLĘ DYKTATOREM MODY.

Syn księcia i księżny Kent został ochrzczony w prywatnej kaplicy pałacu Buckingham. Królowa przysłała jako prezent dla noworodka szal i płaszcz, które odbiegają zupełnie od dotychczasowych wzorów. Płaszcz ten był z białego jedwabiu zahaftowanego niebieskiemi nićmi. Moda londyńska podchwyciła natychmiast ten pomysł i w eleganckich magazynach wystawiają teraz jako modele tylko takie płaszcze, jak ów ofiarowany przez królowę. Boby dyktuje modę w snobistycznym światku londyńskim.

MAUNA LOA DZIAŁA.

Na wyspie Hawai, największej z archipelagu Hawajskiego, nastąpił wybuch wielkiego wulkanu Mauna Loa. Mauna Loa liczy 4200 mtr. wysokości; od r. 1926, gdy straszny wybuch wulkanu zniszczył całe połacie wyspy, wulkan drzemał spokojnie. Obecnie lawa toczy się szeroką na 8 klm. rzeką, paląc i niszcząc wszystko na swojej drodze. Z krateru wydobywają się słupy ognia, deszcz gorącego pyłu i żużla spada na całą okolicę, a wiatr donosi pył aż do odległego o 300 klm. Honolulu. Ludność ucieka w popłochu, opuszczając swe domostwa. Wyspy Hawajskie są pochodzenia wulkanicznego, znajduje się na nich 40 wygasłych już wulkanów, z których czynny jest tylko Mauna Loa. Największym z wygasłych wulkanów Hawajskich jest Haleakana, który liczy 3058 mtr. wysokości, a krater jego mierzy 45 km. w obwodzie.

Stypendjum dla ucznia gimnazjum

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na jedno stypendjum im. Adama Sławińskiego dla uczniów państwowego lub prywatnego gimnazjum w Warszawie. Stypendjum będzie przyznane kandydatom wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzącym z województw białostockiego, kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego, nowogródzkiego, poleskiego, warszawskiego, **wileńskiego**, lub wołyńskiego z prawem pierwszeństwa dla krewnych fundatora, noszących nazwisko Sławiński lub Strawiński.

Podania kandydatów, wraz z dowodami niezamożności, metrykami urodzenia i chrztu i świadectwami szkolnemi z wykazem ocen z poszczególnych przedmiotów, ewentualnie dowodami pokrewieństwa z Adamem Sławińskim, należy składać w terminie do 15 stycznia 1936 r. do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Aleja Szucha 25).

Ofiary

Od W. B — na rzecz Komitetu pomocy ofiarom pożaru w Holszanach zł. 2 (dwa zł.).

*

Turnus listopadowy oficerów rezerwy 5 p. p. Leg. składa sumę 50 zł. na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

*

Nadesłano pocztą zł. 11.50 (jedenaście i 50) od Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Święcianach Wil. — dla pogorzelców w Holszanach.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Budżet Ministerstw Spraw Wojskowych i Oświaty na 1936-37 r.

W preliminarzu budżetowym na rok 1936—37 dwie największe pozycje wydatków — zresztą jak co roku — stanowią wydatki na obronę kraju i oświatę.

MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Wydatki ministerstwa spraw wojskowych preliminowane zostały w wysokości 759.750 tys. zł., co stanowi blisko 34% całego budżetu. Są one mniejsze od wydatków w obecnym budżecie o 1.950 tys. zł.

Wedle przedłożonego Sejmowi przez rząd preliminarza, wydatki na płace wynoszą 231.540 tys. zł., w tem na płace 17.905 oficerów — 108.090 tys. zł., 5.010 urzędników — 13.900 tys. zł. i 2.790 funkcjonarjuszów — 5.200 tys. zł. Drugą dużą pozycją obok płac w utrzymaniu wojska jest wyżywienie. Ryczałt na wyżywienie ludzi wynosi przeszło 38 miljonów zł., a na wyżywienie zwierząt — — 11.445 tys. zł.

Kredyty na zaopatrzenie wojska preliminowano w wysokości 183.450 tys. zł., podczas gdy w budżecie obecnym 171.530 tys. zł., w tem na odnowienie materjałów 148.480 tys. zł. Ponadto również w wydatkach niestałych wojsk lądowych znajdują się kredyty na ten cel w wysokości 126.270 tys. zł.

Wydatki stałe na marynarkę wynoszą 19.100 tys. zł. Wedle budżetu stan osobowy marynarki wojennej w okresie 1936—37 jest większy niż w okresie 1935—36, a mianowicie oficerów 463 (425), szeregowych zawodowych 2.000 (1.910), szeregowych niezawodowych — 3.268 (3.160). Wydatki stałe na zaopatrzenie marynarki preliminowano na 8.089 tys. zł., a wydatki niestałe na zaopatrzenie — 24.190 tys. z czego na budowę jednostek pływających — 19.980 tys. zł.

Preliminarz budżetowy M. S. Wojsk przewiduje wydatki nadzwyczajne w wysokości 31.540 tys. zł. Są one przeznaczone w głównej mierze na budowę koszar, szpitali, budynków lotniczych, magazynów i t. p.

MINISTERSTWO OŚWIATY.

Wydatki ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego preliminowane są w wysokości **340.200 tys. zł., co stanowi około 15% całego budżetu.** Z tego na wyznania religijne przypada 21.982.700 zł. na szkolnictwo ogólnokształcące 207.447.270 zł., na szkolnictwo zawodowe — 13.184 tys. zł., na szkolnictwo wyższe — 26.383.800 zł. Należy zaznaczyć, że pozycje te są preliminowane w tej samej wysokości, co w roku 1935—36.

Kredyt na uposażenie nauczycieli wynosi 203.594.570 i jest blisko o 2 miljony większy od wydatków na ten sam cel w bieżącym roku budżetowym. Etat nauczycieli na rok 1936—1937 przewiduje 66.975 nauczycieli szkół powszechnych i 5.994 nauczycieli szkół średnich. W szkolnictwie zawodowem etat przewiduje 2.115 nauczycieli, których płace preliminowano w wysokości 12.336.500 zł.

Liczba szkół powszechnych zostaje nieco zwiększona z 25.261 na 25.744, liczba średnich szkół państwowych pozostaje na obecnym poziomie 260, a państwowych szkół zawodowych wynosi 452.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

1-szy dzień ciągnienia

Wczoraj odbyło się ciągnienie premjowej pożyczki inwestycyjnej, I emisji. Padły nast. wygrane:

Zł. 500.000 — S. 14661 Nr. obl. 26.

Zł. 100.000 — S. 7699 Nr. obl. 27.

Zł. 50.000 — S. 5274 Nr. obl. 19.

Po Zł. 10.000 — wygrały numery: S. 2555 — 31,518t — 21, 5333 — 27, 7406 — 36, 10675 — 39, 10942 — 16, 11571 — 7, 13045 — 32, 13391 — 2. 16754 — 30, 19653 — 5, 21440 — 22, 22373 — 40, 22445 — 31.

Po zł. 5.000 — S. 15 Nr. 25, 483 — 44, 1193 — 36, 1564 — 41, 1731 — 33, 2291 — 31. 2841 — 24. 3165 — 22, 4295 — 35, 4364 — 50, 5069 —04, 5165 — 09, 5192 — 14, 5497 — 49, 5460 — 09, 6139 — 09, 6461 — 42, 6733 — 50, 6775 — 34, 6902 — 11, 6925 — 12, 7398 — 46, 7486 — 10, 7540 — 16, 9124 — 46, 9187 — 18, 9422 — 12, 9898 — 24, 10367 — 47, 10791 — 41, 11135 —36, 11209 — 11, 11817 — 35, 11891 — 26, 13035 — 23, 13677 — 40, 14448 — 08, 15835 — 03, 18382 — 48, 18399 — 17, 18567 — 36, 18765 —03, 19582—22, 19683—03, 20106 —08, 20549— 20, 21030 — 18, 21558 — 36.

Po zł. 2.000 — Nr. 5 z Serji: 5012, 6860, 8204. 15147. 17348.

Nr. 9: 3007, 3533, 6938, 12535, 13408, 14355, 17776, 21076, 21540, 22835.

Nr. 10: 5799, 5839, 10568, 11222, 21959.

Nr. 12: 4534, 8886, 9804, 12595, 19426.

Nr. 15: 3761, 3982, 5796, 15803, 17656.

Nr. 16: 1095, 7518, 12925, 13695, 14054.

Nr. 19: 100, 12244, 13208, 17042, 17698.

Nr. 20: 34, 5979, 17104, 20470, 22578.

Nr. 21: 850, 1302, 2568, 4252, 18482.

Nr. 26: 3203, 5270, 7580, 10491, 12589.

Nr. 27: 7898, 9483, 15125, 16848, 17948.

Nr. 28: 1119., 4884, 17795, 19954, 22451.

Nr. 29: 4599, 6960, 16099, 18538, 20194.

Nr. 30: 1214, 5014, 7197, 8181, 20524.

Nr. 33: 796, 7648, 8771, 9780, 22288.

Nr. 35: 551, 5705, 8417, 8532, 8979, 9484, 9933, 11637, 11768, 12476, 12801, 13974, 17657, 19476, 19828.

Nr. 47: 2814, 4748, 11982, 12094, 12320.

Po zł. 1.000 — Nr. 2 z Serji: 988, 1016, 590, 3697, 3777, 4453, 7137, 8942, 10195, 11665 12048, 12428, 14598, 15436, 20608.

Nr. 21: 1845, 4299, 4435, 6395, 6743, 8031, 8741, 10902, 10938, 11846, 14511, 12333, 12928, 16008, 18175.

Nr. 24: 2060, 2399, 4454, 5027, 5384, 6394, 7138, 8819, 9458, 11218, 13736, 17304, 18590, 19101, 20830.

Nr. 25: 14, 2390, 3030, 3795, 5394, 7166, 7961, 8599, 10746, 13626, 15577, 18471, 18716, 20250, 20903.

Nr. 31: 402, 765, 2117, 3681, 5384, 7524, 9305, 9493, 11966, 14165, 18590, 18857, 19355, 19816, 22347.

Nr. 32: 1907, 2671, 5047, 5353, 6469, 8086, 10760, 12118, 12483, 13698, 14958, 16226, 16631, 16615, 20883.

Nr. 40: 2177, 3651, 4000, 4753, 4775, 9251, 9591, 11417, 12224, 12816, 17243, 18779, 19275, 19580, 21083.

Nr. 42: 1911, 5266, 5637, 7343, 7568, 9050, 11025, 11534, 13266, 10236, 13364, 14749, 16089, 16818, 19238.

Nr. 44: 893, 1182, 6717, 8314, 8640, 8912, 9083, 10150, 11115, 18755, 19227, 20325, 21734, 22727, 22920.

Nr. 47: 1436, 3268, 4561, 6453, 8187, 9309, 10148, 12028, 15349, 16952, 18622, 19699, 21849, 22128, 22579.

2 strajki zakończyły się pomyślnie dla robotników

W dniu 3 b. m. na konferencjach w Inspektoracie Pracy zlikwidowane zostały dwa strajki robotnicze.

W dniu 2 bm. zastrajkowało **około 150 robotników zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych w porcie lotniczym.** Domagali się oni przejścia z systemu akordowego na dniówkowy oraz ustalenia wynagrodzenia dniówkowego na zł. 3. Pod przewodnictwem Insp. Pracy, inż. Wąsowicza obie strony doszły do porozumienia. Firma „M. Łempicki" przyznała wynagrodzenie dniówkowe w wysokości zł. 3, robotnicy zaś zrzekli się wszelkich pretensyj.

Od trzech tygodni strajkowało **15 robotników odlewni i warsztatów mechanicznych „Braci Bekerów"** przy ul. Węglowej. Tam też chodziło o podwyżkę płac i w czasie konferencji w Inspektoracie Pracy pracodawcy przyznali robotnikom większe zarobki.

W obu przedsiębiorstwach w dniu 4 *bm.* przystępują robotnicy do normalnej pracy.

Ceny nabiału i jaj W Wilnie

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 3 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.: wyborowe 3,10 (hurt), 3,40 (detal); stołowe 2,90 (hurt), 3,20 (detal); solone 2,90 (hurt), 3,20 (detal).

Sery za 1 kg.: Nowogródzki 2,20 (hurt), 2,60 (detal); lechicki 1.90 (hurt), 2,30 (detal); litewski 1,60 (hurt), 1,80 (detal).

Jaja: Nr. 1 6.90 (kopa), 0,12 (sztuka); Nr. 2 6,30 (kopa) 0,11 (szt.), Nr. 3 5,70 (kopa, 0,10 (sztuka).

NA MARGINESIE

Skromność

Wielcy świata tego uważają że talent zastępuje w zupełności wszelkie inne zalety, ekstrawagancje służą podniesieniu nazwiska, a wysokie o sobie pojęcie korzystnie wpływa na dystans między ziemią a olimpem.

Lwowska „Chwila" podała niedawno ciekawą anegdotkę p. t. „Skromność Kiepury":

„Jak wiadomo, skromność nie jest największą cnotą słynnego tenora Jana Kiepury. Onegdaj oświadczył on jednemu z dziennikarzy amerykańskich: „Mówią, że jestem zarozumiały. Muszę najkategoryczniej zaprzeczyć tej krzywdzącej mnie opinji. Bywają np. czasem chwile, kiedy ogarnia mnie wątpliwość, czy rzeczywiście jestem największym śpiewakiem świata"!...

Wynurzenie trąci sylogizmem. I oczyszcza opinję Kiepury ze... skromności.

Ta sama „Chwila" jest za to pełna poczucia umiaru i konsekwentnie gloryfikuje przyzwoitość. Dnia 2 b. m. b. r. w pisemku tem znajdujemy ponętny i dosyć długi elaboracik ogłoszeniowy w formie zwykłego artykułu, z którego wynika, że wiedza i skromność bynajmniej nie popłacają.

„Rzecz" dzieje się w warunkach bardzo aktualnych, w „przedpokoju szefa personalnego jednego z naszych przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu". Ciężka rzeczywistość płata figla. Zgromadzone tu naskutek oferty stenotypistki kolejno poddają się egzaminowi. Dla „szefa personalnego" wiedza i rutyna — to jednak „fiume, dentol i mięta", jak powiada Dymsza. Wybrał przetowłose dziewczę, bynajmniej nie mocne w klawiaturze. Dlaczego?

„Wieczorem panna Zofja pełna szczęścia opowiada swym przyjaciółkom o szczegółach dzisiejszego egzaminu i o nieoczekiwanem, niespodziewanem uzyskaniu posady. „Byłam przekonana, że przepadnę, czułam już groźną decyzję, gdy w tem szef personalny przypatrując się mym pięknym, puszystym włosom zapytał czem pielęgnuję włosy, dając tem dowód, że kładzie duży nacisk na estetyczny wygląd pracownicy biurowej. Powiedziałam, że „Szamponem Czarnogłówka-Extra z włosopołyskiem". — Zostałam przyjętą, bo widocznie inne kandydatki miały włosy w nieładzie i o mniej estetycznym wyglądzie".

Czytając takie ogłoszenia człowiek dziwnie smutnieje. Jeżeli naprawdę tak lekko jest w ciężkim przemyśle — to poco tą ciężką prawdą o „czarnogłówce" edukować białogłowy?

Znamy dosyć dobrze niewybredny zmysł reklamiarski niektórych firm nie od dziś — ludzie z tem jakoś się pogodzili — ale taki dramacik ogłoszeniowy to już trochę i niesmaczny i nawet niebardzo przyzwoity, tembardziej, że się pisze o... skromności.

Amik.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

T. O. M. umożliwia kształcenie się zdolnej, a niezamożnej młodzieży

Kryzys, który od dłuższego okresu czasu święci triumfy na całym świecie, najbardziej dał się we znaki niezamożnej młodzieży wiejskiej i miejskiej, pragnącej się dalej kształcić w szkołach zawodowych, ogólnokształcących lub wyższych. — Na wysokie opłaty szkolne, na koszta utrzymania w mieście dziecka, na koszta ubrania szkolnego i książek do nauki nie może sobie pozwolić dziś nawet gospodarz średniozamożny na wsi, — nie potrafi sprostać wymaganiom w tym zakresie nawet gospodarz więcej niż średniozamożny bez groźy zachwiania równowagi budżetu swego gospodarstwa; nie potrafi również uczynić zadość tym wymaganiom nawet robotnik pracujący w mieście, obarczony choćby małą rodziną; o bezrobotnych nie warto nawet i wspominać.

Zatem nauka nie jest dziś dostępna dla wszystkich: nawet najzdolniejsze jednostki spośród szerokich rzesz chłopskich i robotniczych mają zamkniętą drogę do wiedzy, do kształcenia się, a więc i do pełnego rozwinięcia swoich sił i zdolności. Społeczeństwo i państwo ponoszą z tego tytułu wielkie szkody.

Państwo nie może dziś w tej dziedzinie przyjść z wydatniejszą pomocą, brak bowiem w skarbie pieniędzy na to, nie mogą zrobić czegoś w tej sprawie dziś i samorządy, zwłaszcza, że w okresie dobrej konjunktury gospodarka ich nie była b. oszczędna i to się teraz mści.

Ośrodkiem koordynującym wszelkie poczynania w zakresie organizowania pomocy zdolnej, a niezamożnej młodzieży z terenu okręgu szkolnego wileńskiego w dalszem kształceniu jej pragnie być i już jest T. O. M., zorganizowany na zasadach spółdzielczych.

T. O. M. z drobnych składek, ofiar, darów i t. p. tworzy zwrotny fundusz stypendjalny, z którego sum kształci zdolną a niezamożną młodzież w szkołach średnich spółdzielczych, rolniczych, handlowych i ogólnokształcących, a nawet wyższych, zależnie od jej uzdolnień i zamiłowań. Te składki miesięczne, kwartalne czy roczne, w wysokości określonej zawsze przez wpłacających, są właściwie częściowem zbieraniem udziału przez członka.

Nietylko gwarancja zwrotu pobranych przez młodzież sum jest zdrową i wielce dodatnią wychowawczą zasadą, ale zdrową i dodatnią społecznie zasadą jest organizacja selekcjonowania tylko naprawdę zdolnej młodzieży do kształcenia jej z sum stypendjalnych TOM-u.

Dla wypracowania takiej naprawdę dobrej formy selekcji młodzieży do dalszego kształcenia TOM. współpracuje z władzami szkolnemi i nawiązał kontakt ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

TOM. już udzielił ze zorganizowanego od roku *Funduszu Stypendjalnego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego* 17 stypendjów, a w Wilnie prowadzi bursę pod nazwą „Chata TOM-u" dla niezamożnej młodzieży wiejskiej, kształcącej się w wileńskich szkołach średnich.

W roku przyszłym gromadka TOM-istów, jak nazywają się sami stypendyści TOM-u — zapewne się znacznie powiększy.

TOM. w dzisiejszym b. ciężkich czasach choć w części ratuje dla społeczeństwa jednostki najzdolniejsze z pośród szerokich mas wiejskich i robotniczych. Mógłby ich uratować znacznie więcej, gdyby akcję tę poparły materjalnie takie organizacje społeczno—gospodarcze, jak spółdzielnie spożywców i spółdzielnie rolnicze i zarobkowo-gospodarcze oraz takie instytucje, jak samorząd terytorjalny i gospodarczy.

Kor.

29 listopada rb. odbyło się Zebranie Wydziału Wykonawczego T-wa Opieki nad Zdolną, a Niezamożną Młodzieżą Szkolną „TOM" w Wilnie Wydział Wykonawczy przyjął sprawozdanie poszczególnych kierowników pracy. Skarbnik złożył sprawozdanie o stanie wpływów kasowych, z którego wynika, że udzielone stypendja są regularnie wpłacane internatom, w których mieszkają stypendyści TOM-u i Dyrekcjom Szkół, w których stypendyści się uczą. Kierownik Funduszu Stypendjalnego TOM-u im. Marszałka złożył sprawozdanie o stanie zabezpieczenia sum stypendjalnych. Sprawa ta jest niezmiernie trudna, gdy się zważy, że TOM. kształci niejednokrotnie młodzież takich rodziców, którzy zupełnie nie posiadają ani majątku, ani nawet pracy. Ze stypendystów TOM-u, którzy już pokończyli studja i posiadają pracę, jedna stypendystka zacznie zwracać pobraną kwotę ratami po 5 zł. miesięcznie, — stypendysta zaś, który w najbliższym czasie otrzyma pracę — po 10 zł. miesięcznie.

Rozpatrywano również regulamin Funduszu Stypendjalnego TOM-u im. Marsz. Piłsudskiego.

Powzięto pozatem uchwałę zarejestrować: 1) Środowiskowe Koło TOM-u w Niecieczy, gm. Bielica, pow. Lida. Skład Zarządu: ks. Al. Augustynowicz — prezes, J. Chryszczanowicz — sekretarz i Stanzykówna — skarbnik, oraz 2) Powiatowe Koło TOM-u w Święcianach. — Skład Zarządu: 1) Stanisław Antoszczuk — prezes, 2) Wanda Rewieńska — sekretarz, 3) Lankiewicz — skarbnik, 4) Jonak — zast. skarbnika.

„Kaprys hiszpański“
Rewja w Sali Miejskiej

Każda zmiana w zespole teatrzyku „Rewja“, jest dla publiczności ewenementem. Nic więc dziwnego, że po zapowiedzi występów artysty operetkowego Edmunda Zayendy, stali bywalcy wyczekiwali premjery „Kaprysu hiszpańskiego“ z wielkiem napięciem.

Występ Zayendy w „Rewji“ wypadł świetnie, głos jego w dużej akustycznej sali, nabiera właściwej barwy, siły i ekspresji, a sam artysta, czując się w swoim żywiole, jako piosenkarz, jest pełen fantazji, werwy i temperamentu, wzbudził ogólny zachwyt szeregiem piosenk, z których zwłaszcza „Upić się warto“ wykonał znakomicie. Niemniej efektownie wypadł jego udział w pięknej inscenizacji śpiewno-baletowej „Kaprys hiszpański“, w której z gibką, jasnowłosą Basią Relską stanowią prześliczną parę.

Idealnym konferencierem w „Rewji“ jest Jakształas, nigdy mu niebrak konceptu, zawsze się umie znaleźć w kropce i ma rzadki dar dyskretnego podawania dowcipów, nigdy nie rażących trywjalnością. Poza konferencierską Jakształas jest wartościową siłą w skeczach, a w swoich ostatnich słówkach coraz częściej w udatnej formie wprowadza satyrę polityczną. Żejmówna jest bardzo dobra w skeczach i w nowej piosence „Marysia ma Rysia“ i nad program musi zawsze powtarzać swój przebój regjonalny „Wesele u Warusi“.

Dużo ruchu, życia i temperamentu wniósł taniec „Boyców“ w wykonaniu Ostrowskiego i Rogojskiego, a inscenizacja baletowa „Noc w świątyni“ jest naprawdę piękna. Ruchy i ewolucje Relskiej i Ostrowskiego mają tyle harmonji i plastycznego piękna, że dają wrażenie wspaniałego antycznego żywego fresku.

Palmę humoru dzierży w tym programie Jankowski, czy to jako „Cudowny Wacuś“ czy w skeczu „niefortunny buchalter“, czy też jako kandydat do piekieł, zawsze i wszędzie jego vis-comica jest tak sugestywna i tak wysokiej klasy, że rozśmiesza nawet największych pesymistów. A propos piekła, jest to doskonały finał, w którym Janowski jako Lucyper, narzeka na kryzys i przeludnienie w piekle i zgadza się na przyjęcie nowego kandydata dopiero wtedy, gdy się dowiaduje, że był on egzekutorem urzędu podatkowego.

Z występów górali największem powodzeniem cieszą się śpiewy góralskie i muzyka na listku bluszczu, bo przemówienia a zwłaszcza wyjaśnienia konstrukcji kobzy nie wzbudziły ogólnego entuzjazmu, prawdopodobnie ze względu na to, że gwara góralska jest dla szerokiej publiczności nie bardzo zrozumiała.

Z. Kal.

KINA i FILMY

„OSTATNI POSTERUNEK“. (Kino Helios).

„Ostatni Posterunek“ opowiada dzieje walki Anglików na odległych posterunkach afrykańskich ze zbuntowanemi szczepami tubylczemi podczas wielkiej wojny. Na tle pustyni afrykańskiej, niedostępnych gór i twierdz rozgrywa się wartko tocząca się akcja. Tematem filmu jest modne obecnie w filmie amerykańskim mocna przyjaźń żołnierska i bohaterstwo. Prostota, z jaką żołnierze angielscy poświęcają się za ojczyznę jest pełna godności i szlachetnego patosu. Taki właśnie patos pokazywano w „Bengali“ i w „Annapolis“. Jak widzimy, Amerykanie wyspecjalizowali się w tego rodzaju filmach.

Reżyserowi „Ostatniego Posterunku“ Charlesowi Bartonowi należy uznanie za umiejętne i sprężyste pokierowanie nieco za luźno zbudowanym scenarjuszem. W udanych skrótach pokazuje szereg scen doskonale ujętych z punktu widzenia filmowego. Niektóre sceny, jak naprz. rozstrzelanie gromady jeńców, lub też przeprawa ludzi i zwierząt przez wezbraną rzekę — są szczególnie ciekawe. Natomiast nastroju większej grozy nie udało się Bartonowi osiągnąć. Również mało ciekawie wypadła większość scen batalistycznych.

Wielkim plusem filmu jest uniknięcie przesady i melodramatu, w które akcja filmu mogła łatwo wpaść.

Staranna, choć bez większego polotu jest gra wykonawców. Na czoło wybija się zdolny artysta Claude Rains. Grę jego cechuje umiar i szlachetna prostota. Poprawny Cary Grant nie wychodzi poza ramy szablonu. Blado wypadły dwie epizodyczne role kobiece w wykonaniu Gertrudy Michael oraz Kathleen Burke. Ta ostatnia, po swym udanym debiucie w filmie „Wyspa doktora Moro“ nie miała dotychczas odpowiedniej roli.

Zaletą filmu jest jego czysto-filmowe potraktowanie i fortunne uniknięcie nadmiaru djalogów. Jako nadprogram — aktualja, polski dodatek krajoznawczy, oraz miła kolorowa groteska rysunkowa Fleischera.

A. Sid.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Sensacyjna sprawa

Jutro w Sądzie Okręgowym w Wilnie odbędzie się proces braci Kremerów, oskarżonych o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała swej siostrze P. Kownerowej po mężu. Akt oskarżenia zarzuca im, że w dniu 7 maja b. r. napadli na Kownerową i pobili ją łamiąc jej ósme żebro.

Sprawa ta budzi olbrzymie zainteresowanie w sferach żydowskich, w których Kremerowie, uchodzący za bardzo zamożnych ludzi, są dobrze znani.

Zatarg między braćmi a siostrą powstał przed paru laty na tle podziału domu. Jak dotychczas p. Kownerowa wytoczyła braciom kilka procesów karnych. W jednej ze spraw oskarżeni są obaj bracia i ich żony. (w)

Kurjer sportowy

Marsz Szlakiem Marszałka Piłsudskiego

Został już ustalony regulamin dawno zapowiadanego raidu narciarskiego z Zułowa do Wilna. Raid ten nosić będzie nazwę „Marsz szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Raid odbędzie się między 20 a 23 lutym. Trwać on będzie dwa dni. Pierwszego dnia zawodnicy wystartują z Podbrodzia do Zułowa i spowrotem. W Zułowiu odbędzie się uroczystość hołdownicza i strzelanie na 300 mtr. do sylwetek. Drugiego dnia zawodnicy pobiegną z Podbrodzia bezpośrednio do Wilna. Będzie to bardzo ciężki etap. Ogółem liczyć on będzie 52 klm. Po pierwszym etapie przeprowadzona zostanie eliminacja drużyn na podstawie minimum, które określone zostanie przez komisję sportową przed samym startem, w zależności od warunków śnieżnych.

Ciekawe jest, że organizatorzy postanowili ograniczyć ilość startujących drużyn tylko do 50, a więc na starcie stanie najwyżej 200 zawodników. O przyjęciu zgłoszeń decydować będzie kolejność nadchodzących listów, przyczem poszczególna organizacja ma prawo zgłosić tylko jedną drużynę z 4 narciarzy.

Warunki są trudne. Raid Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego odbywać się będzie rok rocznie. Po marszu w Wilnie odbędzie się uroczystość rozdania nagród.

Uczniowie wileńscy w Grodnie

W Grodnie odbył się turniej gier sportowych młodzieży szkolnej z udziałem dwóch drużyn wileńskich z Gimn. Augusta i z Gimn. Św. Kazimierza z Nowej Wilejki.

Wilnianie wygrali z łatwością w piłce siatkowej, ale z trudem im poszło w piłce koszykowej. Drużyna „zygmunciaków“ przegrała 21:23, ale reprezentacja Wilna pokonała reprezentację Grodna 27:21. W drużynie wileńskiej wyróżnili się: Swietlikowski, Amelczanko, Hopen i Szepiłło.

Kierownikami wycieczki krajoznawczo-sportowej byli: prof. Truhanowicz i prof. Korta. Wilnianie w Grodnie byli bardzo gościnnie przyjmowani.

O trenera wioślarskiego

Zarząd PZTW zabiega o uzyskanie trenera angielskiego dla czołowych naszych osad. Starania idą jednak opornie, gdyż trenerzy angielscy są bardzo kosztowni, a nadto w chwili obecnej niema wolnych trenerów w Anglji o dużej klasie.

Wobec powyższego możliwe jest, że zaangażowany zostanie ponownie Niemiec Haspel, który już oddał duże usługi naszym osadom w latach ubiegłych i zna dobrze nasz materjał zawodniczy. W ubiegłym sezonie p. Haspel trenował wioślarzy austrjackich.

RTM. BOHDANOWICZ SZAMPIONEM.

Rtm. Bohdanowicz został oficjalnie ogłoszony szampionem kawalerji polskiej. Rtm. M. Bohdanowicz tytuł szampiona zdobył przez wygranie 5 biegów jednego dnia na wyścigach w Wilnie. Historja jeździectwa polskiego nie zna takiego jeszcze wypadku. Rtm. Bohdanowicz jest więc rekordzistą.

BOKSERZY ŁOTWY CHCĄ PRZYJECHAĆ DO WILNA.

Bokserzy Łotwy nadesłali list z propozycją rozegrania w Wilnie 17 grudnia zawodów towarzyskich. Propozycja ta rozpatrywana będzie na dzisiejszem zebraniu Okr. Zw. Bokserskiego.

HOKEIŚCI RASTENBURGA ZAPRASZAJĄ DO SIEBIE.

Hokeiści z Prus Wschodnich z Rastenburga przysłali do Wilna zaproszenie do wzięcia udziału w turnieju hokejowym w dniu otwarcia boiska sportowego w Rastenburgu. Wilnianie grali by nietylko w Rastenburgu, ale i w Królewcu.

Termin nie został jeszcze dokładnie ustalony. Zależy wszystko od warunków atmosferycznych. Niemcy zapraszają wilnian na grudzień. Oczywiście, że Wilno reprezentowane będzie przez Ognisko KPW.

POLACY W SKŁADZIE KOMISYJ SĘDZIOWSKICH NARCIARSKIEGO TURNIEJU OLIMPIJSKIEGO.

Ustalony został definitywnie skład komisyj sędziowskich na zimowe igrzyska Olimpijskie w Garmisch Partenkirchen.

W składach poszczególnych komisyj sędziowskich uwzględnione zostały nazwiska polskie, a mianowicie:

Przewodniczącym komisji zawodów w konkurencjach biegowych będzie wiceminister Aleksander Bobkowski.

W składzie komisji sędziowskiej skoków narciarskich uwzględniono między innemi nazwisko znanego naszego działacza narciarskiego, dra Fachera z Krakowa.

PORAŻKA CRAMMA.

W hali tenisowej Hamburga rozegrany został ostatni mecz w międzypaństwowem spotkaniu Szwecja—Niemcy, a mianowicie gra pojedyncza panów pomiędzy najlepszym tenisistą niemieckim, von Crammem a Szwedem Schroederem.

Niespodziewanie wygrał tenisista szwedzki w stosunku 7:5, 5:7, 5:3, 14:12.

Gra powyższa zdecydowała o zwycięstwie Szwecji w stosunku 3:2.

JUBILEUSZ BOKSERÓW A. Z. S.

W niedzielę 8 grudnia odbędzie się w Wilnie jubileusz Sekcji Bokserskiej AZS. wileńskiego. W dniu jubileuszu zorganizowane zostaną zawody bokserskie z udziałem kilku bokserów z Warszawy.

Pod uwagę brani są zawodnicy: Krysiak, Małecki, Łukaszewicz i Janczak.

Nietyle szopka co hopka

I poco było robić tyle ambarasu z „niepozwalaniem“, skoro w szopce właściwie niczego niema (oprócz natrętnego reklamiarstwa bliżej nieznanego autora), nawet nieodzownego w takich imprezach dowcipu.

Że ktoś ma kogoś „w nosie“ można z powodzeniem usłyszeć i na innych ulicach, niekoniecznie trzeba chodzić na Końską.

Teksty są naiwniackie, a niektóre strofki wręcz głupawe. Np. „wyśmiali ją z łoskotem“ albo „tego morderca“.

„Tego morderca“ to już chyba, żeby było do rymu. A rymy to typowa Częstochowa. Wykonanie wokalne przypomina znów Kalwarję, mniej niż amatorskie. Miły głos kobiecy (w niektórych partjach) psuł jakiś chrapliwy występ nietyle „wtórującego“ co zawodzącego razem z innymi śpiewaka.

Kukiełka Wyrwicza-Wichrowskiego doskonała, jak również „genewskie“. Ale rzecz jasna nie ratuje to ani suchotnicze (gdzieniegdzie) źdźbełka humoru całości. Dla tych, którzy pamiętają wspaniałe szopki na uniwersytecie— obecna to nie szopka, a jakaś hopka, zrobiona niewiadomo w jakim celu. **amik.**

Ograniczenie przesyłek do Włoch

Koleje włoskie zawiadomiły wszystkie zarządy kolejowe, że graniczne stacje włoskie nie będą wpuszczały do Włoch przesyłek, które są obciążone zaliczkami w gotowiźnie w kwocie większej niż 50 lirów lub zaliczeniami bez względu na kwotę. Ograniczenie to nie stosuje się do przesyłek, nadanych przed 12 listopada r. b. W związku z temi zarządzeniami kolei włosskich, stacje P. K. P. otrzymały polecenie nieprzyjmowania do przewozu tego rodzaju przesyłek adresowanych do Włoch.

Polecenia wydane dla PKP. mają na celu ochronę polskich sfer handlowych od możliwych strat, które mogłyby łatwo powstać wskutek zatrzymania przesyłek na granicy włoskiej.

Brak w sklepach cukru

Wczoraj w sklepach spożywczych zauważono brak cukru. Między kupującymi i sprzedawcami wynikały na tem tle często zatargi. Kupujący żądali sprzedaży cukru po cenach zniżonych. Sprzedawcy oczywiście nie mogli uczynić zadość tym żądaniom, ponieważ nowa cena cukru ma obowiązywać dopiero od dzisiaj. Przytem detaliści, oczekując zapowiedzianej obniżki, powstrzymali się od zakupów i b. często nie mieli w sklepach tego towaru.

Strajk pracowników Gminy Żydowskiej w Wilnie

Pisaliśmy wielokrotnie o konflikcie, jaki istnieje od dłuższego czasu pomiędzy Zarządem Wileńskiej Gminy Wyznaniowej, a pracownikami Gminy. Konflikt powstał na tle wypowiedzenia pracy oraz zapowiedzianej redukcji pensyj.

Kilkakrotne konferencje pomiędzy Zarządem a pracownikami nie dały rezultatu. Na żądanie pracowników cofnięcia wypowiedzeń Zarząd odpowiedział odmownie.

Wobec tego, że gmina na ostatni list pracowników o możliwie najszybsze załatwienie tej sprawy odpowiedziała, że sprawa ta zostanie rozpatrzona przez Zarząd dopiero 10 stycznia, zwołane zostało onegdaj nadzwyczajne walne zgromadzenie wszystkich pracowników Gminy, na którem zapadła uchwała rozpoczęcia z dniem dzisiejszym strajku protestacyjnego przeciwko wypowiedzeniom oraz planowanym redukcjom płac i personelu.

Strajk ma rozpocząć się dziś o godz. 10 rano. Pracę porzuci blisko 70 osób. (m)

RADJO
WILNO

ŚRODA, dnia 4 grudnia 1935 roku.

6.30: Pieśń 6.33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimnastyka. 6,50: Muz. por. W przerwie 7,20: Dzien. poranny. 7.50: Program dzienny. 7.55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dzien. poł. 12.15: Wartość odżywcza pokarmu. 12.30: Koncert Ork. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odc. pow. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Muzyka operetkowa. 16.00: Zagadki muzyczne. 16.20: Recital śpiewaczy St. Pietraszkiewicz-Zacharzewskiej. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00: Dyskutujemy. 17.20: Schumann — Trio g-moll Nr. 3. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: Duety wokalne i utwory solowe. — 18.30: Program na czwartek. 18.40: Utwory Liszta. 19.00: Słoma w gospodarstwie rolnem. 19.10: Skrzynka ogólna. 19.20: Chwilka harcerska. — 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.48: Pogadanka aktualna. 19.58—20.00: Przerwa. 20.00: Wieczór melodyj węgierskich. 20.30: Co dwie minuty nowy odbiornik. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Obrazki z Polski. 21.00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina. 21.55: Wiersze o Łodzi. 21,50: Motor interesów. 22.00: Spacer po Europie. 22.00: Kom. met. 22.05—23.30: Muzyka taneczna.

MUZYKA WĘGIERSKA



KONCERT RADJOWY
W ŚRODĘ 4. XII. O GODZ. 20.00

CZWARTEK, dnia 5 grudnia 1935 r.

6.30: Pieśn: 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Melodje z całej Polski; 7.20: Dziennik por.; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południowy; 12.15: Poranek muz.; 13.00: Utwory Gabriela Faure; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Utwory na skrzypce; 16.00: Polak nie płacze; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: „O wielkości człowieka“; 17.15: Muzyka lekka; 17.50: Książka i wiedza; 18.00: Recital fortepianowy, Zygmunta Lisickiego; 18.30: Program na piątek; 18.40: Muzyka klawesynowa; 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić Święto?; 19.15: Skrzynka muzyczna; 19.25 Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Koncert solistów; 20.45: Dziennik wieczorny, 20.55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa; 21.00: Żywot niezłomny (1867—1935); 21.45: Koncert symfoniczny; 23.00: Kom. met.; 23.05: Muzyka taneczna.

Morze — to płuca narodu

Teatr i Muzyka
W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 4.XII o godz. 8 wiecz. **„Król Edyp“** — tragedja Sofoklesa. Rolę Edypa kreuje znakomity artysta Alfred Szymański, w roli Jokasty — Jadwiga Żmijewska.

— **Drugi recital France Ellegaard w Teatrze na Pohulance.** Jutro, w czwartek dn. 5 grudnia o godz. 8.15 w. odbędzie się w Teatrze na Pohulance drugi i ostatni recital fortepianowy wspaniałej pianistki duńskiej France Ellegaard. W programie utwory: Bacha, Schumana, Liszta, Brahmsa, Debussy'ego, Skriabina, Strawińskiego. Ceny miejsc zwykłe. Zniżki ważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań w „Lutni“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Ostatnie występy Elny Gistedt. „Księżniczka Czardasza po cenach propagandowych.** Dziś o godz. 8,15 w. ciesząca się wielkiem powodzeniem ogólnie lubiana, melodyjna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza“, w której Elna Gistedt tworzy niezapomnianą kreację. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Madame Dubarry“.** Jutro grane będzie po cenach propagandowych wspaniałe widowisko w 10 obrazach „Madame Dubarry“. W rolach głównych E. Gistedt i M. Wawrzkowicz.

— **Wielki koncert symfoniczny w „Lutni“.** Pierwszy w sezonie wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją słynnego kapelmistrza o sławie światowej Grzegorza Fitelberga, odbędzie się we wtorek 10 b. m. w „Lutni“. Jako solistka wystąpi p. Halina Kalmanowiczówna, wybitna pianistka.

— **Jedyny koncert Ady Sari w „Lutni“.** Fenomenalna śpiewaczka Ada Sari, czarować będzie słuchaczy pięknym swym głosem w piątek 13 grudnia w Teatrze „Lutnia“.

— **„Rose Marie“.** Przygotowania do wystawienia słynnej operetki amerykańskiej „Rose Marie“ — w całej pełni.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 4.XII w Podbrodziu — doskonałą komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane“.

TEATR „REWJA“.

— **Dziś, w środę, 4 grudnia w dalszym ciągu program rewjowy p. t. „Kaprys hiszpański“. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.**

KRONIKA

Środa 4 Grudzień

Dziś: Barbary, Piotra Chryzol.
Jutro: Sabby Op., Niceta BW.

Wschód słońca—godz. 7 m. 25
Zachód słońca—godz. 2 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 3.XII. 1935 r.

Ciśnienie 739
Temperatura średna 0
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa —1
Opad 8,9
Wiatr poł.-zach.
Tend.: wzrost
Uwagi: pochmurno.

— DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżuruja następujące apteki:

1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23; 4) Augustowskiego (Kijowska róg Stefańskiej)

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Lewit Czerna; 2) Jaszczukowiczówna C.; 3) Pimpicka Bogumiła - Brygida; 4) Mikulewiczówna Hanna; 5) Kapłowiczówna Cywia; 6) Szaparsztejnewna Gita; 7) Brygańska Zofja - Jadwiga; 9) Zurek Izaak.

— ZAŚLUBINY: 1) Pimpicki Kazimierz — Janukowiczówna Jadwiga; 2) Jankowski Jan — Ilgiewiczówna Monika; 3) Dziakszło Józef — Kozakiewiczówna Stanisława; 4) Rynkiewicz Franciszek — Antonowiczówna Stanisława; 6) Rymaszewski Zenon — Lisowska Marjanna-Wanda.

— ZGONY: 1) Szurska Helena, lat 21; 2) Bacewiczówna Amelja, akuszerka, lat 65; 3) Sorokulska Emilja, lat 33; 4) Hajdukiewicz Stanisław robotnik, lat 55; 5) Surkus Leon, stolarz, lat 57; 6) Złacowski Fajwusz, lat 2; 7) Głowa Rywa, lat 42; 8) Kowalewski Henryk, lat 2; Suchorzelska Teresa, pensjonarjuszka, lat 71; 10) Żuk Grzegorz, kupiec, lat 58; 11) Kanclerzowa Aniela, lat 50.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu St. Georges'a:** Michalski Witold z Wiednia; Lindner Johannes z Warszawy; Ruszkowska Janina z Warszawy; Choynowski Piotr z Warszawy; Kowarciks Johans, inż z Rygi; Łopott Witold z Baranowicz; Dębowski Józef z Biłgoraju; Sokalska Romana z Krakowa.

Z UNIWERSYTETU

— ZEBRANIE ASYSTENTÓW. 12 bm. o g. 19 w terminie pierwszym, w drugim zaś o godz. 19.30 odbędzie się w auli 2-ej głównego gmachu uniwersyteckiego doroczne walne zebranie Zrzeszenia Asysientów wszechnicy wileńskiej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Akademicki Związek Morski** w Wilnie komunikuje, że dyżury członków zarządu odbywają się we wtorki i piątki od godz. 17—19 w lokalu własnym, ul. Wielka 17—4. W tym też czasie są przyjmowane zapisy nowowstępujących. W najbliższym czasie AZM organizuje krótki kurs teoretyczny żeglarstwa lodowego, jako przygotowanie dla tych, którzy zechcą wziąć udział w obozie zimowym AZM na jez. Narocz w dn. od 3—16 stycznia 1936 r.

GOSPODARCZA.

— PRZEDŁUŻENIE GODZIN HANDLU W TYGODNIU PRZEDŚWIĄTECZNYM W ROKU B.

Władze administracyjne zezwoliły kupcom na przedłużenie godz. handlu w tygodniu poprzedzającym Święta Bożego Narodzenia. Sklepy spożywcze oraz handlujące artykułami pierwszej potrzeby, poczynając od poniedziałku 16 bm. do soboty 21 bm. otwarte mogą być do godz. 21, zamiast do 19. W niedzielę przedświąteczną 22 bm sklepy te mogą być otwarte w godzinach od 13 do 18-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa Literacka** 4 grudnia poświęcona będzie dyskusji nad „Edypem". Dyskusję, która zapowiada się niezmiernie interesująco, zagai prof. Stefan Srebrny.

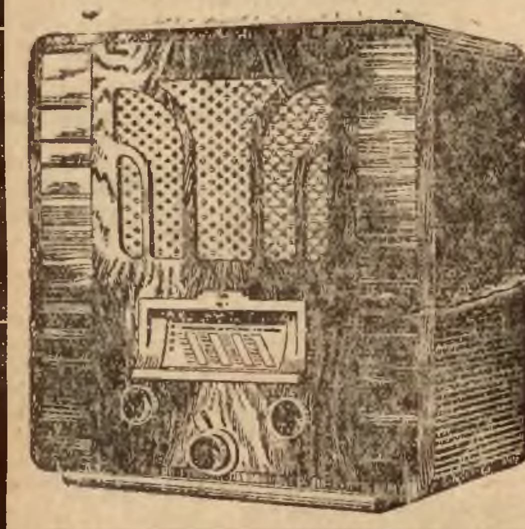
— **Odczyt w T-wie Eugenicznem** 5 grudnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego Dr. Zienkiewicz wygłosi odczyt na temat „Kiła (syfilis), a małżeństwo". Początek o 6 w. Wstęp wolny.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, we środę dn. 4 grudnia 1935 r. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt p. prof. W. Komarnickiego p. t. Sankcje Międzynarodowe wobec państwa — napastnika z cyklu **„Abisynja i współczesne zagadnienia kolonjalne".** Początek o g. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ Pocztowego Oddziału w Wilnie odbędzie się dnia 18 grudnia rb. w lokalu świetlicy P. P. W. w Wilnie (Ś-to Jańska 13) o godz. 17 w pierwszym terminie i 17.30 w drugim terminie.

RÓŻNE

— **Komunikat.** Słuchajcie dnia 4 grudnia o godz. 8,30 wieczorem ciekawej audycji Polskiego Radja, transmitowanej z jednej z fabryk krajowych, na temat: „Co dwie minuty radjoodbiornik".



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz". Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.